Nr. 78. We Lwowie, Środa dnia 5. Kwietnia 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —
w państwie austrjackim . . 6 „ —
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „
Francji . . . . . „
Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
Włoch, Turcji i księstw Naddn. 53 cnt.
Serbii . . . . . „

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracji.

Opłata na II. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
kwartalnie . . . 4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —
kwartalnie . . . 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 4 kwietnia.

(Akcyjna spółka naftowa. — Sejm nasz będzie zwołany dopiero na jesień. — Zabiegi o kompromis między konserwatywną a centralistyczną szlachtą czeską.)

Tagblatt donosi, iż pod egidą „Unionbanku“ tworzy się we Wiedniu spółka akcyjna z kapitałem 10 milionów złr. dla eksploatacji i przemysłowego przerabiania galicyjskiego oleju skalnego i wosku ziemnego.

Objażdżki po galicyjskich kopalniach naftowych br. Overbecka i Tancreda w towarzystwie p. Majewskiego (z „Unionbanku“), o których niedawno donosiliśmy, są prawdopodobnie w związku z tym projektem.

* * *

Jeszcze wczoraj ogłaszały telegramy wiedeńskie pism czeskich, że Rada państwa zostanie w połowie maja zamkniętą, aby sejm galicyjski mógł się jeszcze w maju zebrać. Pominęliśmy tę wiadomość, nie bez powodu, i dzisiaj czytamy w *Politik* następujący telegram wiedeński:

„Mogę na mocy dokładnych informacyj donieść napewne, że wszystkie bez wyjątku sejmy przedlitawskie będą dopiero na jesień zwołane. Co się tyczy sejmu galicyjskiego, pragnęli zrazu polscy członkowie Rady państwa, aby go zaraz po zamknięciu Rady państwa zwołano. Na zapytanie oświadczył hr. Taaffe, że w tym względzie uczyni co tylko będzie można dla spełnienia życzeń kraju. Ztąd pochodziła wiadomość o zamiarze zwołania sejmu galicyjskiego na 18 lub 20 maja. Tymczasem i marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz i namiestnik hr. Potocki, będąc we Wiedniu oświadczyli się przeciw odbywaniu sejmu w niedogodną gorącą porę roku. Zresztą też nie uchodzi, przepędzać prace Rady państwa przez pytel dla jednego sejmu. Tak więc zdaje się upadła myśl zwołania sejmu galicyjskiego na sesję wiosenną“.

Wszelako nietylko „zdaje się“, ale z pewnością sejm nasz nie będzie już zwołany na wiosnę. Upały czerwcowe i lipcowe nie przeszkadzały odbywaniu sejmu w porę gorącą, — wszelako deputowani nasi w Radzie państwa są półrocznem przeszło oddaleniem od domu i niezbędnym ciągłym pobytem we Wiedniu tak znużeni, że niepodobna wymagać, aby znowu zaraz na dwa miesiące udali się do Lwowa na sejm, skoro nie ma sprawy krajowej, któraby tej ofiary niezbędnie wymagała.

* * *

Wiadomość, którą nam wczoraj dość bałamutnie zatelegrafowano z Pragi, mamy już w oryginale przed sobą; i brzmi tam jak następuje: „W sobotę odbyło się tutaj w pałacu hr. Thuna posiedzenie komitetu wyborczego konserwatywnej (anticentralistycznej) wielkiej posiadłości z powodu, że w skutek złożenia przez p. de Pretisa mandatu do Izby posłów, rozpisany będzie uzupełniający wybór do Izby posłów z czeskiej kurji dworskiej. Uchwalono, na resztę kadencji rajchsratowej zaproponować centralistycznemu komitetowi wyborczemu z wielkiej posiadłości nowy kompromis wyborczy na podstawie dotychczasowego stosunku głosów tak, aby w każdym wyborze uzupełniającym podczas trwania obecnej kadencji rajchsratowej wybierany był kandydat tego stronnictwa, do którego ustępujący należał.“

Konserwatyści czeskiej kurji dworskiej trzymają się w tej propozycji zasady, którą ogłosili za obowiązującą z powodu kompromisu, jaki przy powszechnych wyborach w r. 1879 za pośrednictwem hr. Taaffego zawarli, a mocą którego 10 mandatów dano konserwatystom, a 13 zachowali centraliści, którzy będąc pewnymi swojej większości, przystali dlatego na taki kompromis, ponieważ przelękli się agitacji liberałów niemieckich przeciw istnieniu kurji dworskiej, a nawet Izby panów. Kompromis ten miał być kitem dla obu frakcyj czeskiej kurji dworskiej do walki przeciw liberałom. Zeszłego roku liberały, widząc swój upadek, odwołali swoją walkę przeciw reprezentacji kurji dworskiej w Izbie posłów, i zarazem zdołali centralistyczną szlachtę czeską obwoływaniem walki w imieniu „zagrożonego niemiectwa“ przeciągnąć na swoją stronę.

Kiedy w skutek zgonu hr. Mansfelda, jednego z koryfeuszów, w którym, jako byłym ministrze i mającym już z rodu stosunki z dworem, centraliści całą swoją nadzieję przyjścia jeszcze kiedyś do steru pokładali, opróżniony został jeden mandat z czeskiej kurji dworskiej, konserwatywny komitet wyborczy zawiadomił centralistów, że trzymając się kompromisu z r. 1879, uważa opróżniony mandat za należący się centralistom. Ks. Karlos Auersperg nic na to nie odpowiedział — i wybrany został kandydat centralistyczny.

Niebawem w skutek przeniesienia się hr. Thuna, wybranego przez konserwatystów czeskiej kurji dworskiej, do Izby panów, opróżniony został mandat konserwatywny. Konserwatyści udali się znowu do centralistów z żądaniem, aby na mocy owego kompromisu wybrany został ponownie konserwatysta Centraliści, będąc pewni swej większości, i powodując się swoim duchem tentońskim a zresztą podbechtywaniami liberałów i klątwami dzienników szrajbjingełesowskich, ogłosili ów kompromis za zawarty tylko na ów jeden raz i nadal nie obowiązujący, a na zgromadzeniu centralistycznego komitetu wyborczego z d. 19. stycznia ks. Karlos Auersperg publicznie bił się w piersi, uznając za fatalny błąd zawarcie kompromisu z r. 1879, — i uchwalono wybrać kandydata swego a nie konserwatywnego. Wybór uzupełniający naznaczony był na 18. lutego centraliści ponieśli okropną klęskę. Znaczną większością wybrany został kandydat anticentralistyczny, i to śród okoliczności, zapowiadających na pewne, że już centraliści albo nigdy w ogóle, albo przynajmniej dopóty nie odzyskają większości w czeskiej kurji dworskiej, dopóki jaki znowu rząd centralistyczny nie przyjdzie do steru.

Tymczasem uchwaloną została w Izbie posłów reforma wyborcza co do czeskiej kurji dworskiej, w której centraliści mają — według obecnego stanu rzeczy — zapewnionych na każdy sposób 5 do 9 mandatów. Reforma ta niezawodnie przejdzie i w Izbie panów i otrzyma sankcję, wszelako ma wejść w życie dopiero przy następnych powszechnych wyborach do Rady państwa. Konserwatyści zatem z własną szkodą wracają do kompromisu z r. 1879, który ustał już dlatego, że centraliści go zerwali, i proponują centralistom wybór centralisty, mimo że mógłby zostać wybranym konserwatysta.

Czy ponowią centraliści czeskiej kurji dworskiej teraz kompromis z r. 1879, który w r. z. zerwali?... i co uczynią konserwatyści w razie odrzucenia przez centralistów podawanej im ręki?... Rzeczą jest jasną, że przyjmując rękę konserwatystów, centraliści czeskiej kurji dworskiej już tym samym faktem zerwaliby stanowczo spółkę z liberałami Izby posłów i Izby panów, choćby się zresztą swoich zasad nie zrzekli.

Sobotnią uchwałę konserwatystów czeskich możnaby posądzać jako natchnioną przez hr. Taaffego, zresztą jako fintę ze strony konserwatystów, gdybyśmy już nie mieli faktu, jasno dowodzącego, że czeska szlachta konserwatywna dąży do czegoś wyższego. Jak wczoraj donieśliśmy, ks. Karol Schwarzenberg zawarł z p. Schmerlingem kompromis, skutkiem którego do komisyj Izby panów, wybieranych już za większości anticentralistycznej, t. j. do komisji cłowej i komisji dla reformy wyborczej, wybrano aż 7 centralistów a tylko 8 z prawicy, i nadto przewodnictwo w obu komisjach centralistom oddano. Że propozycja do tego kompromisu nie wyszła od Schmerlinga, i że głównie go przeprowadził ks Karol Schwarzenberg, tak mile przyjmowany ostatniemi czasy i wypytywany przez cesarza — można być pewnym. Ofiarowanie kompromisu wyborczego czeskiej szlachcie centralistycznej jest widocznie dalszym krokiem, aby ściągnąć ją do utworzenia jednego obozu konserwatywno-austrjackiego, któryby potem miał parlament przedlitawski w ręku.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 1. kwietnia.

(§) Po uchwaleniu reformy wyborczej wedle wniosków Zeithamera i Lienbachera i po załatwieniu mniejszych spraw, jak traktat handlowy z Serbią i ustawa o pocztowych kasach oszczędności, rozjechali się ojcowie narodów do ognisk domowych i cisza rozpostarła się na widowni politycznej. Ani słowa, że uchwalona w Izbie poselskiej reforma wyborcza jest dziełem, zasługującem zewszechmiar na uznanie, gdyż ona jedynie może na przyszłość stanowić podstawę trwałą dla większości autonomicznej w parlamencie. Mielibyśmy więc niepoślednie zwycięztwo do zanotowania, gdyby... gdyby nie istniała Izba panów, w której rząd dowolnie gospodarzy. A właśnie z tej Izby są pewne niepokojące oznaki do zaznaczenia, oznaki, które urzeczywistnienie całej wymienionej reformy wyborczej jeżeli nie czynią zupełnie wątpliwem, to przynajmniej takowe odraczają. W Izbie panów hr. Taaffe mając do każdorazowej swej dyspozycji takzwane stronnictwo środkowe, jest — panem, gdyż to stronnictwo ostatnie rozstrzyga przy każdem głosowaniu.

Owoż Izba panów wybrała komisję dla obrad nad reformą wyborczą. Komisja ta wczoraj się ukonstytuowała, wybierając na przewodniczącego — Szmerlinga; a na jego zastępcę ks. Konstantego Czartoryskiego. W wyborze tym leży niezawodna wskazówka, że stronnictwo środkowe, a właściwie rządowe, głosowało razem z członkami lewicy, należącymi do komisji. Z tego wynika więc, że zapewne i przy dalszych obradach komisyjnych, będzie ono wspierało lewicę a możebnie i przy obradach w pełnej Izbie stanie w pewnej opozycji, a to wystarczy, ażeby całą reformę wyborczą odroczyć na czas nieograniczony, poczynić tylko pewne zmiany w tekście ustawy, uchwalonej przez Izbę poselską, gdyż wówczas musi dotycząca ustawa wrócić na stół obrad Izby poselskiej, a ztąd może jeszcze raz przyjść do Izby panów i tak krążyć od Anasza do Kaifasza miesiącami a nawet całemi latami, jak tego najlepszy przykład mamy z wnioskiem Lienbachera, dotyczącym obowiązku szkolnego Wybór Szmerlinga na przewodniczącego w komisji dla reformy wyborczej może być poniekąd uważany za wskazówkę, jak hr. Taaffe zamierza w przyszłości postąpić z reformą wyborczą.

Utinam sim falsus vates, ale dla mnie wybór Schmerlinga przedstawia się jako znak złowrogi, a to tembardziej, że rząd niemały posiada interes w zwlekaniu z ostatecznem załatwieniem reformy wyborczej. Chce on bowiem z niej zrobić rodzaj bicza dla prawicy, ażeby ją na dłuższy czas trzymać w zależności od siebie i uczynić powolną dla celów i planów rządu. Czy podobne postępowanie ze strony ministerstwa leżeć może w interesie rządu, pozwolę sobie o tem wątpić Nie ulega bowiem wątpliwości, że rząd zraziłby sobie tem całą prawicę, gdyż straciłby u niej zaufanie, a lubo hr. Taaffe lubi czasem mówić, że rząd jego nie jest parlamentarnym, to mimo tego trudno uwierzyć, jakim cudownym sposobem mógł by ten „nieparlamentarny“ rząd istnieć, jeśliby w parlamencie nie miał większości.

Prasa polska bardzo słusznie podniosła z szczególnym naciskiem mowę czeskiego posła Gablera, mianą przy sposobności rozpraw nad traktatem handlowym z Serbią. Mowa ta, aprobowana wprzódy przez całe Koło czeskie, jest programową. Jeżeli Gabler potępia stanowczo polityczny panslawizm ogłaszając go za mrzonkę, jeżeli twierdzi, że wszystkie ludy słowiańskie do ostatniej kropli krwi bronić będą swej narodowej indywidualności i religii, jeżeli on uroczyście bierze rozbrat z tendencjami panslawizmu, to przemawia w imieniu całego narodu czeskiego, a dlatego głos jego posiada niemałą polityczną doniosłość. Dawniej, wręcz przeciwne prądy objawiały się wśród czeskiego narodu. Jeśli dziś jest inaczej, zupełnie inaczej, niezawodnie w tem główna zasługa słowiańskiej polityki Koła polskiego. Moskiewscy panslawiści powinniby zwrócić uwagę na mowę Gablera i na *pendant* do niej, na pobyt drugiego posła czeskiego. dr. Tonnera we Lwowie. Może też wyciągnęliby z tych dwóch dodatnich faktów pewną naukę dla siebie.

Korespondent wiedeński *Dziennika Poznańskiego* poruszył był przed kilkoma tygodniami sprawę tutejszego stowarzyszenia „Przytuliska polskiego“, które jak już sama jego nazwa wskazuje, ma za zadanie wspierać Polaków przybywających do Wiednia a potrzebujących pomocy Towarzystwu temu w uwzględnieniu pięknego celu, jaki ma przed sobą, przyznał sejm galicyjski z fundacji śp. Zahorskiego 300 złr. rocznej subwencji Tymczasem „Przytulisko“ jak najnędzniej wegetuje i w niczem zadaniu swemu nie odpowiada.

Zarząd obecny złożył dowody najzupełniejszej niezdolności, i w końcu z 14 członków stopniał na 3 lub 4. Nikt nie wie o działalności tego stowarzyszenia, które żadnych zgromadzeń nie odbywa, ani też sprawozdań z swych czynności nie ogłasza. Niedołężność tak daleko posunięta, że nawet od członków nikt opłat miesięcznych nie odbiera, ani ich też do uiszczenia takowych nie wzywa. Dłużej tak w żaden sposób pozostać nie może, gdyż doprawdy szkoda byłoby dawać subwencję, jeśli się absolutnie nic a nic nie robi. Teraźniejszy zarząd musi ustąpić, a jego miejsce powinni zająć nowi ludzie, którzyby nie tworzyli prawdziwie małomiejskiej koterji, i nie gonili za tytułami prezesów, wiceprezesów, skarbników i t. p., ale zato posiadali zmysł dla ogółu, i sumiennie pełnili swe obowiązki. Każdy Polak, mieszkający we Wiedniu, ma prawo żądać tego, i odwołać się do opinii publicznej o pomoc przeciw tak jaskrawemu nadużyciu zaufania rodaków.

Od dni kilku mamy tu pierwszą polską restaurację „pod królem Sobieskim“, gdzie wyborna polska kuchnia ściąga codziennie bardzo licznych gości. Przedsiębiorcą jest p. Teodorowicz. Możnaby go nazwać popularyzatorem barszczu, zrazów z kaszą, pierogów i innych naszych przysmaków za granicą. Polska restauracja we Wiedniu ma jeszcze i tę dobrą stronę, że będzie ogniskiem, punktem zbornym dla Polaków i innych Słowian, co w braku kasyna polskiego we Wiedniu jest rzeczą bardzo pożądaną. Lokal jest nie duży, ale przyjemny. Życzymy ruchliwemu przedsiębiorcy powodzenia.

Mamy teraz dwie wystawy naraz: jedną bydła opasowego, którą wczoraj otwarto, i międzynarodową wystawę obrazów w Künstlerhausie, która dziś, w obecności cesarza, uroczyście otworzoną została. O ostatniej zdam sprawę w następnym liście. Na wystawie bydła opasowego zastąpioną jest zaszczytnie i Galicja.

Wystawców galicyjskich jest 10, a okazów z Galicji 68. Hr. Dzieduszycki z Zarzecza, hr. Wilhelm Siemieński z Pawłosiowa, Ostaszewski z Wzdowa i br. Jakób Romaszkan z Horodenki, wystawili bardzo piękne okazy bydła, które ogólną na siebie ściągają uwagę.

Paryż d. 31. marca.

Niech żyje patrjotyczne miasto Lwów! Niech żyje! Cześć i hołd z ziemi wygnania przesyłamy wam. Może nareszcie Polacy będą mieli swoją, jedną i narodową politykę, może nareszcie geniusz polski, wcielony w unii Lubelskiej, powstanie z gruzów upadku materjalnego i moralnego, w jaki go pogrążyły zepsucie, demoralizacja i skażenie czystej idei narodowej. Jak połysk jutrzenki, jak promyk ukazującego się słońca, czyni miłe wrażenie na podróżującym wśród ciemności, tak w naszej duszy wypowiedziane myśli przy powitaniu patrjoty czeskiego E Tonnera wywołały słodką pociechę i napełniły nas prawdziwą niewypowiedzianą radością. Z mej strony wyznaję szczerze, że mało dni tak miłych, tak błogich spędziłem na wygnaniu, jak ten, gdy odczytałem sprawozdanie, które mnie przekonało, że w Galicji są ludzie Polacy, patrjoci, i godni przywódzcy narodu, którzy trzymają wysoko, śmiało i dzielnie sztandar narodowy; zdawało mi się, że patrzyłem na wysoko wzbijający się polot nieskażonego orła, który skrzydłami swemi objął wszystkich Polaków, że około niego gromadziły się ludy bratnie, wolni z wolnymi, i równi z równymi, że jednem cięciem, czystej, wzniosłej i prawdziwie chrześciańskiej idei polskiej, jak owym rapirem z „Pana Tadeusza“ runął dwugłowy potwór carskiego panslawizmu. Takie na mnie zrobiło wrażenie, szczere, polskie, braterskie przyjęcie prawdziwego czeskiego patrjoty. Wynurzyłem to moje uczucie, bo jestem pewny, że je podzielają nietylko współwygnańcy, ale i wszyscy dobrzy patrjoci w kraju. Panslawizm, moskwicyzm, caryzm to nasz wróg! Każdy, kto ciągnie ku niemu, jest zdrajcą, jest targowiczaninem, zasługuje na hańbę i pogardę. Cieszymy się, gdy naród oddaje cześć swym zgrzybiałym, lubo w Bogu spoczywającym wieszczom i zasłużonym mężom, ale gdy dostrzegamy, że naród wydobywa z gruzów upadku swą myśl, swą ideeę historyczną, oczyszcza ją z brudów i pleśni zepsucia i skażenia, wtedy! błoga nadzieja wzmacnia nasze wątłe siły i nakazuje jednoczyć się, wzmacniać i wspólnie pracować. Idźmy śmiało, wytrwale i roztropnie jedną drogą, a odepchnijmy ze wzgardą to wszystko, albo raczej tych, coby nam tamowali przejście po prostej narodowej drodze. Tego rodzaju uczucia i myśli nasuwają się, ile razy dojdzie nas wiadomość z kraju, że patrjoci czuwają i pracują.

Zgoda i jedność stanowi siłę, a źle się dzieje w kraju, gdzie odstąpiono od tych zasad. Przez to nie należy rozumieć, aby wszystkie jednostki w społeczeństwie jednomyślnie zapatrywały się na każdy przedmiot, bo tam, gdzie nie ma opozycji, panuje albo despotyzm i tyrania, albo naród wpada w omdlenie i kłoni się ku upadkowi. Jak woda stojąca psuje się i gnije, tak żywotność narodu marnieje bez walk, dyskusji i opozycji. Zgoda i jedność jest bezwarunkowo konieczna w rzeczach kardynalnych, zasadniczych, a do tych należą byt i niepodległość narodu, oraz jego idea, myśl czy geniusz; jest to majestat wielki, święty, nietykalny! Kto się na to targnie, jest ojcobójcą, najstraszliwszym zbrodniarzem, najostatniejszym wyrzutkiem, którego żadne społeczeństwo tolerować nie może i nie powinno. Ci, co niegdyś wołali na sejmach: raczej

---

2

ALFRED MŁOCKI.

Życiorys

przez

AGATONA GILLERA.

(Ciąg dalszy.)

Z tego małżeństwa urodził się Alfred w Warszawie w 1804 roku. Wychowywany starannie, uczęszczał do szkół publicznych, w których pilną nauką przygotowywał się do służby ojczystej.

Po śmierci ojca, opiekunem Alfreda był Onufry Wyczechowski, prezes sądu apelacyjnego przed rokiem 1831, — później dyrektor główny (minister) komisji sprawiedliwości w Królestwie Polskiem. W domu tego męża zasłużonego w polskiem sądownictwie, chował się Alfred i w nim miał sposobność poznać ówczesnych dygnitarzy, których rządy tak trafnie opisał w swoim pamiętniku. Po ukończeniu szkół niższych zapisał się na uniwersytet warszawski, który z wielkim dla siebie pożytkiem ukończył. Patrjotyczny duch, jaki panował pomiędzy uniwersytecką młodzieżą, niemało wpłynął na wyrobienie jego charakteru.

Wkrótce po ukończeniu nauk, w 1828 roku ożenił się Alfred Młocki z panną Sikorską, w której znalazł godną siebie a pełną cnót towarzyszkę życia, szczerze do męża i do Polski przywiązaną.

Zamierzając oddać się wiejskiemu gospodarstwu, zamieszkiwał tymczasowo w Warszawie i tu zastał go wybuch powstania listopadowego. Młocki nie należał do związku tajemnego, który przygotował ruch narodowy, wiedział jednak o jego istnieniu od Nasierowskiego, swojego kolegi uniwersyteckiego.

Był w hotelu Litewskim przy ulicy Nowosenatorskiej u przyjaciela swego Teodora Ślaskiego, posła kieleckiego, gdy o godzinie 9. wieczorem Ulmann, dyrektor główny górnictwa, zawiadomił go o rozpoczętej walce. W ślad za nim przybył malarz Molinari, kolega szkolny Młockiego, i potwierdziwszy fakt wybuchu powstania, wyszedł z nim na ulicę. Umówili się, że Molinari pójdzie dowiedzieć się do arsenału o przebiegu walki i zawiadomi Młockiego, który tymczasem pobiegł zobaczyć, co się dzieje z dziećmi i żoną wielce o męża niespokojną.

Walka na ulicach dobiegła do kresu, tej nocy już udział Młockiego był zbyteczny, nazajutrz jednak rzucił się w wir wypadków, które wszystkich za sobą porywały.

Oceniał je dobrze, widział jasno i nie łudził się co do intencyj i zamiarów narzucających się przewodników powstania. Z małemi wyjątkami wszyscy dygnitarze, którzy albo sami stanęli, lub których opinia publiczna powołała do steru, paraliżowali ruch ludu i wojska. Powstanie uważali za nieszczęście i pracowali nad tem, ażeby to nieszczęście zmniejszyć, to jest powstanie osłabić i powstrzymać. Zapał narodu popychał ich, szli więc mimowoli naprzód, lecz do samego końca nie mogąc się pozbyć uprzedzeń o wielkiej, nie mogącej być pokonaną, sile Moskwy, działali słabo, bez energii, szkodliwie.

Nie mieli odwagi cofnąć się, a byli to powinni uczynić, skoro byli przekonani, że powstanie jest nieszczęściem. Sama uczciwość nakazywała im ustąpić i pozostawić ster w ręku tych, którzy w powstanie wierzyli. Gdyby to byli zrobili, wypadki wzięłyby inny obrót, Polska byłaby w 1831 r. oswobodzoną. Czy to zarozumiałość, która zrodziła w nich przekonanie, że bez nich sprawa wzięłaby najgorszy obrót, czy też może wstyd patrjotyczny niedopuszczał ich do jawnego wyznania, iż nie wierzą w siłę narodu, dość, że będąc przeciwnikami powstania z zasady, pozostali u jego steru i od samego początku aż do końca czynili wszystko w ten sposób, ażeby powstanie zwichnąć i udaremnić jego wysilenia.

Nie byli oni zdrajcami w pospolitem tego wyrazu znaczeniu, bo nikt ich nie przekupywał i może przekupywaćby się nie dali. Można jednak sprawę zdradzić nie rozmyślnie, lecz przez niewłaściwo kierownictwo lub niedołęztwo. Postawieni pomiędzy narodem, wysilającym się na walkę z wrogiem ojczyzny, wobec którego nie śmieli się przyznać do swoich wstecznych, tej walce przeciwnych usposobień, a własnemi przekonaniami o niemożności zwyciężenia wroga, znaleźli się w fatalnej pozycji obłudników, odgrywających dwulicową rolę i sprawę zaprzepaścili a z nią i sami siebie zgubili, żałując po niewczasie, na emigracji, gdzie się odbywała ogólna spowiedź i roztrząsanie sumienia narodowego.

Wielka ztąd nauka dla przyszłości, z której skorzystać wtedy tylko będziemy mogli, jeżeli wcześnie, w czasach pokoju, niedopuścimy do zapanowania opinii przeciwnych samoistności narodu.

Wspomnieliśmy, że Młocki dokładnie oceniał działanie tych przezornych i niby trzeźwych, od zapału narodowego wolnych przewodników. Chłopickiego, w którego wszyscy wierzyli, łudząc się najzupełniej, że będzie dokładał wszelkich usiłowań, i że użyje dzielności swojej wojskowej, aby pobić wroga i powstanie zwycięzkiem uczynić, miał sposobność poznać ze słów, jakie nazajutrz po rewolucji 29. listopada wyrzekł do jego brata przyrodniego, Antoniego Dembowskiego. Ze słów tych przekonał się Młocki, że Chłopicki powstanie uważa za burdę, którą najprędzej stłumić należy. Opinia jednak o jego nieodzowności jako wodza była tak silną, iż nikt nie śmiał publicznie prawdy o nim powiedzieć. Nawet Młocki mniemał, iż Chłopicki przekonawszy się, że powstanie jest faktem niecofnionym a poważnym, poświęci mu swoje uprzedzenia i stanąwszy na jego czele, zrobi wszystko, co mu obowiązek patrjotyczny i sumienie nakazywały, to jest, że wydobędzie wszystkie siły z narodu i poprowadzi je do zwycięztwa. Omylono się w tej nadziei,— Chłopicki, należący do trzeźwych i przezornych, sparaliżował ruch powstańczy w samym początku, jak znowu Skrzynecki udaremnił wszystkie zwycięztwa, jakie niezrównane męztwo żołnierza polskiego odniosło nad Moskalami.

Jako przeciwnika powstań narodowych poznał Młocki Skrzyneckiego jeszcze w 1830 roku. Mając zamiar kupienia części dóbr rządowych, położonych pomiędzy Rożanem a Ostrołęką a należących niegdyś do dóbr biskupów płockich, zwanych Księztwem Sielańskiem, pojechał w Płockie dla obejrzenia wsi wystawionych na sprzedaż. Wracając do Warszawy zatrzymał się w Pułtusku u swojego przyjaciela Władysława Slaskiego i u niego to poznał Skrzyneckiego, naówczas pułkownika. W rozmowie o rewolucji lipcowej w Paryżu, Skrzynecki wyraził opinię nieprzyjaźną wszelkim narodowym poruszeniom i gotowość ich stłumienia. I taki to człowiek, z zasady samej przeciwnik powstania, został jego naczelnym wodzem. Rzecz oczywista, iż nie mógł uczynić go zwycięzkiem. Błędne pojęcia legalności, przezorność polegająca na tem, ażeby potężnego mocarza nie obrażać stanowczem działaniem, odebrały mu energię i kazały ocalenia szukać w obcej pomocy i w dyplomatycznych układach, nie zaś w orężu.

O takich to przezornych, trzeźwych, rozumnych ludziach, napisał Młocki w r. 1831 w miesiącu grudniu w dzienniku swoim te trafne a prawdziwe wyrazy: „We wszystkich naszych zapasach z wrogiem, zwykle ludzie tak zwani przezorni, twierdząc, iż nie damy rady wrogowi, bośmy za słabi, nietylko sami nie wspierają powstania, ale działają, o ile w ich mocy, aby i te, według ich przekonania, zbyt wątłe siły, czemprędzej zniweczyć; występne też to zaślepienie ułatwia zawsze wrogowi przewagę nad nami. Po upadku powstania przezorni jeszcze z tryumfującą miną mówią: „A nie przepowiadaliśmy tego!“ Nie baczą na to, że właśnie ich krótkowidząca przezorność, paraliżując siły powstania, była główną i jedyną przyczyną jego upadku; boć jeżeli dwóch walczy, a trzeci, który winien był słabszemu w tej walce pomagać, podrywa mu jeszcze nogi, mówiąc: nie dasz mu rady — zapewne, że słabszy uledz musi. Ale, gdyby był ten trzeci, zamiast słabszemu nogi podrywać, odważył się poderwać je mocniejszemu, niezawodnie mocniejszy runąćby musiał. A przezorni wolą zawsze słabemu nogi podrywać, aby walka, która ich niepokoi, jak najprędzej się skończyła, aby mocniejszy poczytał im za zasługę, że o ile mogli, starali się przyczynić do jej skrócenia.“

Z ustępu, który przytoczyliśmy, widzimy, że Młocki należał do niewielkiej liczby tych patrjotów, którzy rozumieli dobrze sytuację jaką wytworzyło powstanie i zkąd mu groziło główne niebezpieczeństwo. Zapał, jaki podzielał wraz z całym narodem, wierzącym, iż mężowie jego zaufania, powiodą wojsko do zwycięztwa, nie zakrył przed wzrokiem jego bystro dostrzegającym, błędów, jakie popełnili zaraz w początkach ruchu owi przezorni przewodnicy.

Słysząc, że Rada administracyjna nazwawszy się Rządem tymczasowym, zamierza puścić wolno w. księcia Konstantego wraz z gwardjami ku granicom Polski, wbrew ogólnej opinii, upominającej się o przytrzymanie go i rozbrojenie, udał się do Lelewela, zasiadającego w Rządzie, ażeby mu przedstawić konieczność ujęcia wielkiego księcia. „Pobiegłem do niego, pisze w swoim dzienniku, z Teodorem Slaskim posłem kieleckim i przedkładaliśmy mu, że wzięcie w. księcia i rozbrojenie Moskali pod jego dowództwem będących, nie tylko ważne zdobycze materjalne przyniesie, ale pod względem moralnym nieobliczone będzie miało korzyści, bo postawi od razu na właściwej drodze powstanie, przetnie wszelkie rokowania i obudzi otuchę w całej Polsce. Mówiliśmy przytem, iż może śmiało rachować, że cała ludność i wojsko nawet poprze go, gdyby mu w Rządzie chciano stawić opór.

(C. d. n.)

niech przepadnie ojczyzna, jak złota wolność“, byli pierwszymi sprawcami naszej zguby. Na nich spadają krew, łzy, nieszczęścia i złorzeczenia ujarzmionych pokoleń, potomkowie ich powinni się usunąć z widowni prac narodowych. Tylko czyste serca, patrjoci czystej krwi mogą przyłożyć rękę do odrodzenia ojczyzny miłej, ukochanej, świętej, bo ziemia, zroszona i użyźniona krwią męczenników, musi posiadać ludzi czystego i nieskażonego serca, godnych ująć sprawę ojczystą w swe ręce.

Wybaczcie mi, że pozwoliłem sobie wykroczyć z granic obowiązku sprawozdawcy z obcego kraju, ale pojmujecie łatwo, jak nam tu bolesno i tęskno bez ukochanej ojczyzny, miłej matki naszej, dlatego na widok poczciwych synów, kochających ją, serce nasze wyskakuje z radości, a mimowoli ciśnie się żal do naszych ojców, do tych ludzi, którzy przez pychę rodową, egoizm, ślepotę i łakomstwo, zaprzedali najmilszą nam ojczyznę. Zdaje się, że przypominając tę straszną zbrodnię, odstręczymy od zgubnego działania złowrogie osobistości, które bezczelnie narzucają się narodowi, czy to w postaci dzienników, czy też złowrogich przewodników. Darjusz, król perski, pobity przez mały naród grecki, kazał sobie przy każdej biesiadzie powtarzać te słowa: Pamiętaj o Ateńczykach! My też w każdej miłej naszemu sercu okoliczności powtarzajmy: Miejmy na myśli czarne chwile naszej historji! Przeszłość niech będzie przestrogą na przyszłość.

Przechodzę teraz do tutejszych spraw. Od ostatniego listu nic ważnego nie zaszło, ani zapalczywość stronnictw się nie zmniejszyła, owszem, przybrała groźniejszą postać, a do tego daje powód nowe prawo o nauczaniu obowiązkowem. Stronnictwo katolickie wyraźnie wzywa do nieposłuszeństwa prawu, które ustanawia szkołę „bez Boga“.

Jak już donosiłem, nowe prawo usuwa pod pozorem wolności sumienia, nauczanie jakiejkolwiek religii, i swoje niby to poszanowanie dla wewnętrznych przekonań posuwa tak dalece, że przedstawicielom religii nie wolno przestąpić progu szkolnego. Gniew z tego powodu łatwo pojmujemy, a czego nie możemy zrozumieć, to sporów w samym obozie katolickim. Po jednej stronie staje *Univers* i całą tę sprawę chce oddać pod kierunek ludzi cywilnych, system, który z góry wypada potępić, bo wtedy religia staje się narzędziem politycznem, a przez to samo ułatwia walkę przeciwnikom, którzy powiadają, że tu nie o religię chodzi. Z drugiej strony stoi *Monde* i powiada, że kierunek nauczania należy do biskupów, którzy powinni stanąć w obronie zagrożonej religii. Rzecz bardzo jasna, że do duchowieństwa należy w tej sprawie kierunek, ale tu powstaje wielka trudność, bo przeciwnicy z walki biskupów mogą skorzystać, aby zniesiono konkordat, lub uchwalono surowe prawa przeciw duchowieństwu. Mimo tego sporu wewnętrznego, zawiązują się komitety do oporu przeciw nienawistnemu prawu. Mają zbierać składki na ponoszenie kosztów procesu i kar za nieposyłanie dzieci do szkoły. Katolicy są ogromnie oburzeni na legitymistów, jak mówiono, za to, że w r. 1875 weszli pod przewodnictwem p. Larochelle w zmowę przeciw orleanistom przy wyborach senatorów dożywotnich, a przez to wzmocnili żywioł republikański w senacie. Larochelle podobno umarł ze zmartwienia. Legitymistom się zdawało, że republikanie nie utrzymają się przy władzy, że kraj się do nich zniechęci i zaprosi do rządów dziedzicznego króla, hr. Chamborda. Rachuba dotychczas, a może i na długo, omyliła; ztąd to pochodzi ów żal do legitymistów — dlatego nawet w obozie katolickim panują niezgody. Ciekawi jesteśmy — jak się rząd zachowa wobec tak jawnie wypowiedzianego nieposłuszeństwa względem prawa.

Słusznie też jeden ze znajomych mi publicystów powiedział: że rząd nie może istnieć ani z Gambettą ani bez Gambetty. Panuje też wahanie, niepewność, a prace parlamentarne idą opieszale.

Dowiedzieliśmy się z *Gazety* o zgonie śp. Alfreda Młockiego; strata tak cnotliwego i zasłużonego męża jest nader bolesną; i my łączymy nasz serdeczny żal z ogólnym smutkiem.

Powstanie krywoszańsko-hercegowińskie.

Wczorajsze dzienniki, z wyjątkiem lwowskich otrzymały telegram z południowego placu boju, który podajemy poniżej. Dla czego n. p. dzienniki krakowskie otrzymały ten telegram, lwowskie zaś nie, to wiadomo tylko biurowi korespondencyjnemu. Oto ów „zaginiony“ dla nas telegram:

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Urzędowe.) Fmp. Dahlen doniósł z d. 26. marca: Po ukończeniu operacji w Zagorji było dosyć sił do rozporządzenia, ażeby całe wybrzeże Driny między Foczą, Gorazdą aż po granicę Czarnogóry i sandżaku Nowobazarskiego dokładnie zbadać. Odnośne rozkazy otrzymał jen. major Obadich.

Dnia 28. marca doniósł Dahlen, że podług wiadomości nadeszłych z Foczy, ukazały się silniejsze oddziały powstańcze w okolicy Terusicy. Tylne ich straże dostały się pod strzały wojska. Zamiarem oddziałów było granicą czarnogórską dotrzeć do Foczy.

Dnia 1. kwietnia doniósł Dahlen w nocy: Kolumna natrafiła 28. marca pod Ifzarkaraułem na powstańców, jak się zdaje pod wodzą Ibrahimbega, Kutalji, Jussufbeja Cengicza, Gaccrina od strony Gacka; po krótkiej potyczce część cofnęła się ku granicy sandżaku, większa część zaś ku Vikoc. Przedni oddział kolumny pod wodzą pułkownika Zambauera, natrafił 28. marca rano, w marszu na Zecewaglawa na 60 powstańców, którzy po kilku strzałach uciekli, zostawiając jednego zabitego i prowianty; dwóch rannych unieśli z sobą. U stóp góry Pleszy wpadła kolumna znowu na powstańców. Ci zostawiwszy dwoje jucznych zwierząt z prowiantem, uciekli, kolumna obozowała na Pleszy i Zecewaglawie. Oddział obsadził Basteci. Silna mgła i śnieg. Kolumna wysłana z Cemerno, wpadła pod Kalicihan, Krekovi na 300 powstańców, wyparła ich na północ.

Obadich posunął się 29. marca z Foczy przez Karaulanabakie do Kuslat. Przeszedłszy Rudaglavicę, przedni oddział został powitany strzałami powstańców. Wnet nadeszła druga kolumna i razem wyparto powstańców po półgodzinnej potyczce. Obiedwie kolumny obozowały pod Palizi. Główny oddział Obadicha maszerował przez Vakupborje; boczna kolumna dostała się o 8. rano pod strzały powstańcze, odparła powstańców, którzy pod Hocovo napowrót grupami po 60—80 ludzi zajęli stanowiska.

W potyczce brała udział i główna kolumna oraz artylerja do 11. rano. Powstańcy uciekli, zostawiając prowianty. Około południa nadciągnęła z Crainicy kolumna Obadicha do Celibicz. Rano miała krótkie starcie. Silniejszy oddział puścił się za powstańcami ku Velenia, gdzie już powstańcy się zatrzymali. Silny ogień trwał aż do nocy. Kolumna z Foczy dotarła tego dnia do Hum, przywróciła związek z Obadichem i oddziałem Grdjevicza, Bastici ostrzeliwali — ale bezskutecznie.

Kolumna Obadicha trafiła na drodze na siedem świeżych grobów, zawierających ciała powstańców. Jedna kolumna posunęła się przez Han Orahovice, zwróciła się do Preci, gdzie sygnalizowano powstańców.

Brak bliższych wiadomości.

Straty 29. marca pod Rudaglowicą wynoszą: w czternastym batalionie strzelców jeden ciężko, jeden lekko raniony. Pod Welenicą w 77 pułku jeden zabity, dwóch rannych, w 14 batalionie strzelców dwóch ciężko a dwóch lekko rannych.

Feldmarszałek Dahlen donosi wieczorem po utarczce ubezpieczającej Welenicę, że powstańcy stanęli między górą Vis a Tarą.

Obadich wysłał 31. marca dwie kolumny naprzeciw Wizowa. Po krótkiem ostrzeliwaniu się cofnęli się powstańcy ku Welenicy, pędzeni przez zjednoczone kolumny ku górze Rogiet.

Podczas gdy kilka oddziałów wdzierało się na wyżynę, wysłał major Przedak swój oddział ku Staniewobrodowi. O godz. 9. rozwijając się na skraju wyżyny Staniewo, dostrzeżono w wądole Tary powstańców na dwóch tratwach przebywających rzekę, i przepędzających bydło. Oddział, przez majora Przedaka wysłany, rozpoczął ogień na przeprawiających się powstańców, a wszystkie oddziały i baterje pospieszyły na brzeg Staniewobrodu, i ostrzeliwały powstańców z wielkim skutkiem. Wielu z pomiędzy nich wpadło do Tary, jedna tratwa zatonęła, przeprawą została udaremnioną. Około 200 mogło przedostać się napowrót na drugi brzeg.

Niesłychana trudność w spuszczeniu się ze stromej skały uniemożliwiły pościg uciekających w górę rzeki. Policzono 39 powstańców poległych, ilu utonęło niewiadomo. Wojsko żadnej nie poniosło straty.

W Krywoszy znajdują się jeszcze powstańcy w kilku punktach przy granicy czarnogórskiej, którzy niepokoją przednie straże.

Dnia 26. marca była strzelanina pod Polkowaczem, która się obeszła bez żadnych strat. Dnia 1. kwietnia pod Gorkowaczem został lekko raniony strzałem bocznym strzelec z 10. batalionu pułku tyrolskiego.

Polscy socjaliści.

Praca ogłasza spis świeżo zasądzonych przez sądy moskiewskie w Warszawie za udział w propagandzie socjalistycznej. Oto ich nazwiska:

1. Z grupy Warszawskiej wysłani dnia 12. marca: Na 5 lat do Wsch. Syb.: Tadeusz Balicki inżynier z Lublina, Henryk Lisowski nauczyciel gimn. matematyki Na 3 lata do Zach. Syb: Błażejewski stolarz, ojciec 4 dzieci, już 2 razy po kilka miesięcy więziony, Marcin Kutniewski wyrobnik, trzymany poprzednio przez 10 mies., obecnie po kilku miesiącach więzienia czasowo wypuszczony, poczem nie został odszukany, Bronisława Gałęzowska słuch. wyższych żeń. kursów w Petersburgu. Na 3 mies. aresztu: Jadwiga Gałęzowska, uczennica warsz. konserw. muz. Na 1 mies. aresztu: robotnicy: Bryliński, Dąbrowski, Fedorowicz, Gostkiewicze Albin i Hilary, Jaworowski, Slazewicz (kilkakrotnie więziony), Sykulski, Szymański, Truszkowski, Trybulski, Woźniak, Fanasiewicz, Słowikowski, Rudnicki, Kmec, Tydryszkiewski, Baranowski, Buczyński, Arabski, Dobiecki; od 1 mies. do 1 roku aresztu. Nadto skazani na 2 tygodnie aresztu Bandtkie, Kukliński, Szczerski i Wierzbicki. Wszystkich skazanych 32, było aresztowanych 42. Sprawa Piechowskiego i Cieszkowskiego, wydanych Moskwie przez sąd krakowski, umorzona dla braku dowodów.

2. W Wilnie skazano równocześnie aresztowanych na 3 lata Zach. Syberji L. Szostakowskiego (jeden z najbardziej wziętych adwokatów wileńskich), Seweryna Grossa, b. sędziego śledczego, właśc. dóbr na Żmudzi, księgarza Gustawa Wołłka w r. 1880 trzymanego przez 6 mies., technologa Żagołowicza niedawno powróconego z wygnania z Pinegi, gdzie przebył 6 lat.

3. Z Petersburga po roku więzienia wysłano w połowie lutego: Na 5 lat do Wschod. Syb. słuch. prawa Józefa Czerniewskiego, w r. 1880 po dwumiesięcznem więzieniu wysłany na miejsce urodzenia, otrzymał pozwolenie powrotu; słuch. med. Józefa Hłaskę w r. 1879 trzymanego w więzieniu przez 4 miesiące, słuch. nauk. przyr. Wilczyńskiego, słuchaczkę medycznych kursów Marję Kąkołowicz; na 5 lat do Zach. Syb. słuchacza technologii na ukończ. Bohuszewicza, słuch. techn. naukończ. Laskowskiego, na 3 lata do Zach Syb. Karola Kamockiego słuch. instytutu inżynierji na ukończeniu, Eufrozynę Dyrmont słuch. med. kurs., Marję Weryha słuch. med. kurs. na ukończeniu; na 3 lata na miejsce urodzenia, Pawła Sosnowskiego, Wandę Dyrmont, Hatowskiego pod nadzór pol., Aleksandra Rodziewicza (który wydał wszystkich towarzyszy) i kilku innych uwolniono zupełnie.

Wysłani obecnie przebędą ten czas w punkcie zbornym, wyruszą w drogę razem z partjami moskiewsk. Wysłani w roku zeszłym na Sybir adw. Zygmunt Poznański z żoną przeznaczony do Krasnojorska, Tadeusz Wróblewski do małej mieściny pod Uralem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 4. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 7 stopni ciepła przy wietrze północnym, niebo pochmurne.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę dnia 5., i we czwartek dnia 6. kwietnia b. r. każdym razem o godz. 6. wieczorem.

* **Odczyty dla kobiet.** Ponieważ w piątek 31. marca b. r. nie mógł się odbyć zapowiedziany na ten dzień odczyt z wiadomych powodów, przeto donosi zarząd lwow. oddziału Tow. pedag., że ten odczyt odbędzie się po świętach Wielkiejnocy. Jednocześnie donosi się, że zarząd dołoży starań, aby szan. słuchaczki mogły usłyszeć i dokończenia prelekcji pani Felicji z Wasilewskich Boberskiej. Osobne plakaty ogłoszą bliższe szczegóły.

* **Panna Marja Derynżanka**, wychowanica sceny lwowskiej, a dziś pierwszorzędna siła Wielkiego teatru warszawskiego, ma przybyć wkrótce do Lwowa na szereg gościnnych występów.

* **Jan Królikowski**, pierwszy niezaprzeczenie tragik polski, przybywa do Lwowa dnia 20. b. m. na zaproszenie towarzystwa „Oświaty ludowej dla Lwowa i okolic“. Oprócz wzięcia udziału w przedstawieniu na korzyść tego towarzystwa, wystąpi Królikowski kilkakrotnie na naszej scenie przedstawiając szereg znakomitych swoich kreacyj scenicznych. Po raz pierwszy wystąpi w dramacie Falkowskiego „Dom Sztuartów.

* **Towarzystwo opieki weteranów z r. 1831.** na pierwszem posiedzeniu z dnia 2. kwietnia obrało prezesem dr. Kaliksta Horocha — a zastępcą Marcelego Jawornickiego.

Członkami komitetu wybrani na lat 3 pp.: Gralewski Fortunat, Tetmajer Adolf, Falkenhagen Zaleski, dr. Sciborowski Władysław, Kłobukowski Antoni, Konopka Ksawery, Kosz Jan, Ciechomski Erazm, dr. Majer Józef, Głębocki Józef, Różycki Edmund, Baraniecki Adrjan.

Towarzystwo liczy dotychczas członków 87, którzy złożyli ofiary w sumie ogólnej 1730 złr.

* **Proces.** W piątek odbędzie się w tutejszym sądzie przed zwykłym trybunałem proces przeciw uwięzionym od przeszło 2 miesięcy Annie z Sieroszewskich Waryńskiej, żonie głośnego z procesu krakowskiego Ludwika Waryńskiego i Stanisławowi Wiemuthowi, o należenie do tajnych stowarzyszeń socjalistycznych i korespondowanie z zagranicznemi stowarzyszeniami tego rodzaju (§§ 285 i 293), tudzież przeciw pozostającej na wolnej stopie żonie tego ostatniego, Marji.

* **Koleje galicyjskie** zniżyły cenę przewozu na jarmarki wiosenne w Stanisławowie, Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie w kwietniu b. r., a to za okazaniem kart legitymacyjnych wystawionych przez komitet Tow. gosp. galic. o czem się niniejszem strony interesowane zawiadamia z tym dodatkiem, iż po rzeczone legitymacje raczą się pp. właściciele koni, przeznaczonych na pomienione jarmarki udać niezwłocznie wprost do kancelarji Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie gmach im. Ossolińskich.

* **Z Izby sądowej.** Wczoraj toczyła się w sekcji III rozprawa dr. Wiktora Zbyszewskiego przeciw dr. Józefowi Gottliebowi o rozsiewanie fałszywych wieści, z powodu korespondencji umieszczonej przez tego ostatniego w *N. fr. Presse* o banku włościańskim. Postępowanie dowodowe zostało ukończone, z powodu jednak spóźnionej pory ogłoszenie wyroku zostało odłożone. Skoro tylko wyrok zostanie ogłoszony, nie omieszkamy go podać do wiadomości publicznej.

* **O tragicznym zgonie** na polowaniu hr. Stanisława Potockiego syna Tomasza w Prasce, dochodzą bliższe szczegóły. Hr. Potocki zawołany, ale znany z ostrożności myśliwy, udał się do kniei wraz z swym strzelcem w zamiarze ubicia rogacza. Przechodząc przez płot znać potknął się, bo dubeltówka nabita śrótem wystrzeliła a nabój cały ugodził upadającego pod brodę. Na odgłos wystrzału strzelec nadbiegł i zastał swego pana zalanego krwią i już bez ducha. Podobnie tragiczny wypadek na polowaniu zdarzył się o tydzień przedtem w sąsiedztwie Praski. Młody Adam Jabłoński pełen nadziei jedyny syn poważanego i już sędziwego obywatela poniósł śmierć na polowaniu w skutek nieostrożności.

* **Aresztowanie.** Onegdaj aresztowano w Krakowie czeladnika krawieckiego, jakoby podejrzanego o socjalistyczną propagandę (*Reforma.*)

* **Przybytek sztuki polskiej.** Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie, wystosowało do wszystkich polskich artystów pędzla i dłuta odezwę, w sprawie obchodzącej ogół naszego społeczeństwa.

„Towarzystwo zmuszone do opuszczenia lokalu dotychczas zajmowanego, postanowiło wznieść własny gmach na wzór istniejących tego rodzaju przybytków sztuki w pierwszorzędnych miastach europejskich, gmach, któryby odpowiadał wszystkim wymaganiom swego przeznaczenia.

Fundusz potrzebny ma się zebrać drogą publicznych składek, na które rząd dał upoważnienie. Słuszną jest rzeczą, aby w sprawie ofiarności dla sztuki gorący przykład dali artyści sami, ażeby świadczyli, że pierwsi chcą położyć kamień węgielny pod gmach w tym rodzaju jedyny u nas, który ma mieścić ich dzieła.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych, wzywa przeto artystów, ażeby przyczynili się do urządzenia wystawy szkiców w osobnej sali lokalu Towarzystwa. Dochód z tej wystawy uzyskany tak za wejście, jak ze sprzedaży wystawionych rzeczy, będzie obrócony na cel wybudowania gmachu. Uprasza się o prace niewielkich rozmiarów: akwarelle i rysunki, aby te mogły się rozejść pomiędzy liczną publiczność. Termin dostarczenia prac oznaczony najpóźniej do 28. kwietnia.“

Mamy nadzieję, że w gronie artystów biorących udział w tej wystawie nie zabraknie nazwiska żadnego z artystów w Galicji zamieszkałych, i że oni właśnie przyczynią się jak najszczodrzej do przyrzucenia pierwszych cegiełek pod budowę sztuki polskiej własnego przybytku.

* **Odezwa.** „Proście, a będzie wam dano; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono.“ (Łuk. XI.)

Kościoły łacińskie we wschodniej części naszego kraju, a osobliwie na kresach tej dzielnicy, można śmiało nazwać warowniami katolicyzmu i narodowości polskiej, twierdzami przeciw wrogim prądom — szczególniej w dzisiejszych czasach — tu się pojawiającym. Te twierdze — kościoły — aby odpowiadały swemu zadaniu — winne być obszerne, by nietylko swoich, ale i pozyskanych, mogły pomieścić, zachować i prawdziwym zasilić pokarmem. A oto niezaprzeczenie pierwsze między niemi miejsce — bo serce Pokucia — zajmujący kościół kołomyjski jest tak szczupły, że na 7000 własnych parafian zaledwie 400—500 pomieścić może; jakże więc ma sprostać powyższemu zadaniu?! Owoż pojmujący dobrze, zadanie i przeznaczenie kościoła kołomyjskiego — ci których sprawa wiary św. i naszej narodowości szczerze obchodzi — zawiązali komitet w celu rozszerzenia tej pięknej ale szczupłej, a na swem stanowisku tak ważnej, świątyni kołomyjskiej.

Ponieważ atoli parafianie — przeważnie biedni — dzieła tego, choćby przez najdłuższe lata, sami wykonać nie zdołają, (gdyż zamierzone rozszerzenie wymaga nakładu przeszło 30.000 zł., a na to komitet dotąd zaledwie 6000 uzbierał) przeto wspomniany komitet, uzyskawszy pozwolenie od Wys. prezydjum namiestnictwa (pod dniem 10. listopada l. 10101) do zbierania w przeciągu roku, na ten cel składek w całym kraju — ufny w słowa naszego Zbawiciela na wstępie przytoczone — kołacze niniejszem do znanych z miłosierdzia serc wszystkich współziomków, żebrząc choćby najmniejszego datku, który z największą wdzięcznością będzie przyjętym i tu i u Pana Zastępów.

Łaskawie zebrane datki uprasza się najuprzejmiej przesyłać na ręce przewodniczącego komitetu, który je od czasu do czasu do publicznej wiadomości podawać będzie. Kołomyja d. 5. lutego 1882.

Ks. *Zygmunt Pawłowski*, proboszcz przewodniczący komitetu.

* **Podziękowanie.** Z prawdziwą przyjemnością i wdzięcznością składam publiczne podziękowanie znanej ze swej dobroczynności JW. pani Ludwice z hr. Duninów Borkowskich Niezabitowskiej, za dar 1000 zł. tem samem za tak znaczne poparcie usiłowań Stowarzyszenia Pracy Kobiet, jedynej instytucji przysposabiającej kobietę na podstawach religijno-moralnych do fachowego i chlebodajnego zatrudnienia.

Natalja Dzieduszycka,
przewodnicząca stow. pracy kobiet.

* **Przeniesienia i mianowania.** Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficjała pocztowego Witolda Zielonkę z Przemyśla do Krakowa, a asystentów pocztowych Ludwika Planera z Brodów do Krakowa, Gustawa Elsnera z Krakowa do Brodów i Franciszka Pająka z Brodów do Przemyśla. Dalej nadał posady pocztmistrzów: w Grzymałowie córce byłego tamtejszego pocztmistrza Leokadji Pazirskiej, a w Żmigrodzie byłemu pocztmistrzowi Ludwikowi Hellemu, dalej posady ekspedytorów pocztowych: w Cle ekspedytorce Zdzisławie Strzeleckiej, w Słobodzie rungurskiej ekspedytorce Filipinie Wolfart, w Turce pod Kołomyją urzędnikowi tamtejszych wyrobów fabrycznych Edmundowi Dannerowi, w Kątach ekspedytorowi pocztowemu Jakubowi Węgrzynowiczowi, w Gajach wyżnych ekspedytorce pocztowej Jadwidze Guniewiczowej, nareszcie przeniósł ekspedjenta pocztowego Antoniego Lewickiego ze Starego Sioła do Kranzbergu.

* **Dla księży** powracających z Sybiru złożyli: ze składki u R. N. 2 złr., pp. Zbigniew Laurecki 1 złr., A. D. 5 złr., razem 8 złr. Z poprzednio wysłanemi 233 złr. i 35 rubli.

* **Dla rodziny** ś. p. Jeziorańskiego, zebrane w Kozłowie 10 złr.

* **Na Macierz polską** dr. Ignacy Szpadkowski 5 złr.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum zakładu im.** Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we środę: Św. Wincentego. — Św. Zacharya P.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 3go b m: Skradziono: Panu J. S. z pomiesz. l. 4 ulica Cybulna pierzynę wart. 16 zł. — Panu S. B. z komórki domu l. 42 ul. Źródlana 11 gołębi. — Panu J. K. z kieszeni zegarek srebrny wart. 10 zł.

Straż pol. aresztowała notowaną złodziejkę Marję Dobrzeńską umykającą ze skradzionemi pani E. D. rzeczami.

* * *

— **Ze Sambora** Niedawno, bo nie ma miesiąca jak około ośmnaście domów zgorzało na przyległem przedmieściu Średnia. Dziś pochłonął pożar znowu pięć domów przy biskupskim trakcie niedaleko Rynku i wśród białego i spokojnego dnia. Ogień tak szybko ogarnął owe domy, że zaledwie dzieci z nich zdołano powynosić żywe; jedno z nich już mocno popieczone. Szkoda nie była asekurowaną. Nie dziw, gdzie miasto jak Sambor na to już schodzi, że w najnowszych czasach bo od roku powstają lutrynki wódki w samym Rynku, piekarnie i szopy drewniane ze słomą, gnojem i sianem niezakryte nawet obok tego, tam straż ogniowa i to z sześciu ludzi łącznie z naczelnikiem wyruszająca na ratunek nie może pożytecznie działać — a 8000 wydawane na nią, nie wiele mogą mieszkańcom przynieść pożytku.

— **Przemyśl** 1. kwietnia W dniu 25. marca odbyło się przy licznym współudziale miejscowych i zamiejscowych członków 2gie zwyczajne posiedzenie naukowe sekcji przemyskiej Tow. lek. galic. Dr. Cassina zdawał sprawę z postępu okulistyki. Następnie uchwalono na wniosek dr. Dworskiego jąć się wypracowania planu asanacji miasta Przemyśla pod warunkiem, iż reprezentacja miasta pokryje koszta z tem połączone, jako to rozbioru wód studniowych itp., w tym celu wybrano komisję z sześciu lekarzy, taż podzieli się na podkomisje mające pewne szczególnie zadanie do wykonania, uchwalono zarazem upoważnienie do przybrania członków z poza grona Towarzystwa jeżeli się tego okaże potrzeba. W skład komisji przemyskiej weszli pp. Biber, dr. Cassina, dr. Dworski, dr. Kiebuziński, dr. Orłowski i dr. Ziemiański. — Na wniosek dr. Cassiny uchwalono wybrać podobne komisje dla miast Jarosławia i Mościsk. Do komisji jarosławskiej wybrano pp. dr. Dietziusa, dr. Friedwalda i dr. Plecha, a do komisji mościskiej pp. Kornera, dr. Wolframa i dr. Wynalyckiego. — Poczem uchwalono być następne posiedzenie w Jarosławiu. (*San*).

— **Skałat**, 2. kwietnia. W nocy z 25. na 26. marca b. r. wszczął się na przedmieściu tutejszem pożar, który przy sprzyjającej burzy w jednej chwili 6 rodzin przedmieszczańskich pozbawił do szczętu ich całego mienia i pozostawił bez dachu; bo ratunek był niemożliwy.

Między ratującemi odszczególnił się p. Bernard Rosenstock, bo walczył ze strasznym elementem z narażeniem swego życia. Szczodra ofiarność właściciela Skałatu tegoż samego pana Rosenstocka, który nieszczęśliwym do odbudowania się dał potrzebny materjał, pod zasiew zboże, i swoim inwentarzem zasiew uskutecznił, niemniej też bezzwłocznie zarządzona składka, uczyniła dotkniętym to nieszczęście o dużo znośniejszem.

— **Sądowa Wisznia.** W niedzielę 2. kwietnia nastąpiło uroczyste otwarcie czytelni ludowej w Sądowej Wiszni. Wydział centralny stowarzyszenia ze Lwowa wysłał trzech delegatów pp. dr. Aleks. Hirschberga, Józefa Zimmermana i Romualda Starzeckiego. Publiczność złożona z inteligencji i mieszczaństwa zgromadziła się tak licznie, że obszerna sala w szkole pomieścić jej nie mogła. Uroczystość zagaił dr. Hirschberg, ogłaszając czytelnię za otwartą. Głos zabrał ks. kanonik Sołtysik i przedstawił korzyści, jakie osiągnąć mogą członkowie z czytelni, która jest filią Towarzystwa, gdzie zasiadają mężowie nauki, dbający o oświatę ludu. Potem wszedł na trybunę p. Włodzimirski aptekarz, i w przemówieniu swem poruszył pożyteczność książek i dzieje ich powstania, następnie wykazał, jaka wielka jest różnica w skutkach działalności jednostki a towarzystwa, i zachęcił w serdecznych słowach swych współobywateli do licznego korzystania z książek i czasopism, któremi wydział stowarzyszenia czytelnię tak hojnie obdarzył. P. Hirschberg ponownie zabrał głos, aby oświadczyć, że wydział będzie się jak najgorliwiej opiekował sprawami czytelni i o ile siły starczą pospieszać będzie z materjalną bądź z moralną pomocą. P. Starzecki nawiązując swe przemówienie do słów ks. kanonika Sołtysika rokuje nowo ochrzczonej filii czyli córze świetne nadzieje, a to ze względu, że i w dziejach narodu naszego córy ważne odgrywały role, wspomina o Dąbrówce, o żonie Świętopełka ruskiego, Kindze i Jadwidze, następnie wykazuje, że wszystkie stany powołane są do służenia krajowi, że mieszczaństwo zawsze bardzo było poważane, ale zarazem zaznacza, że do służby kraju przysposobić się należy. Kończy wyrażeniem uznania dla ks. kanonika Sołtysika za zachęcenie parafian z ambony, zaś p. Włodzimirskiemu za niezwykłą gorliwość, z jaką zajął się sprawami czytelni, walcząc z licznemi przeciwnościami. Dodać nam wypada, że główna zasługa polega na p. Włodzimirskim, który zajął się i uzyskaniem pozwolenia na używanie lokalu w szkole, i urządził go do przyjęcia tak gustownie, że zdawało nam się, iż to raczej sala koncertowa a nie klasa szkoły. Ostatni głos zabrał prof. Zimmermann, a przypominając owe czasy gdy królowie od kapłanów napomnienia przyjmowali, wskazuje na Piotra Skargę, każącego wobec Zygmunta. Popołudniu miał p. Starzecki wykład „O pochodniach Nerona“, na który publiczność bardzo licznie się zgromadziła. Zaznaczyć musimy, że i płeć piękna stosunkowo licznie była reprezentowaną, szkoda tylko żeśmy nie mogli osobiście podziękować kierownikowi szkoły p. Aleksiewiczowi, gdyż ani przy otwarciu ani na wykładzie, mimo zaproszenia nie był obecny. Z nauczycieli tutejszych zauważyliśmy tylko p. M.

— **Z pod Doliny.** Nasza okolica podkarpacka obfituje nietylko w urocze i wspaniałe krajobrazy, lecz także przez szczególny kaprys, niby na szyderstwo piękności natury, mieści w swym obszarze ludzi, których czyny przyciemniają jej wdzięczną piękność. W pewnem mieście tego podgórskiego świata inność wszystkich wyznań teroryzowaną była przez lekarza miejskiego w sposób tak cyniczny, że najwyższe dobro — zdrowie i życie mieszkańców, służyło za igraszkę fantazji, niezawsze naturalnej tego eskulapa, aż nareszcie wobec długiego szeregu nieprawności, stało się zadość ogólnemu żądaniu przez usunięcie tegoż z posady lekarza miejskiego i oglądacza zwłok. C. k. starostwo i c. k. urząd salinarny a względnie wysokie ministerjum i autonomiczna gmina widziały się zmuszonemi powierzyć sprawy zdrowotne mieszkańców i miasta w godniejsze ręce. Sądziłby każdy, że władze za takie postąpienie otrzymają uznanie jednogłośne, nie tak jednakże się stało, gdy bowiem ubodzy chorzy błogosławią, a wszystka inteligencja miejscowa i postronna, głośno objawia zadowolenie, to kilku a najbardziej jeden przed kilku miesiącami przybyły i wkrótce naszą okolicę opuszczający, który wystąpił jako obrońca prawny, a nadto agitując pod firmą człowieka mającego pewne stanowisko, zbierają między radnymi i ciemną ludnością podpisy na korzyść wydalonego — nawet chcą deputacje do J. E. namiestnika wysłać. O obronie tego prawnego zastępcy niewarto mówić, lecz nadmienić tu musimy, że zabiegi jego niemniej agitacje w swoim czasie podniesiemy tam gdzie przynależy.

Żal nam tylko pewnego pana, pod którego firmą wywierają presję na podpisy — gdyż ta życzliwość dla człowieka, któregobyśmy chętnie poważać i szanować chcieli — zniewala nas przypomnieć mu, że agitacje przeciw zarządzeniom władz do oporu pod jego firmą stoją w sprzeczności ze stanowiskiem jego a nadto mogą spowodować nieprzyjemne następstwa.

O dalszym wyniku tej sprawy nieomieszkam później zdać sprawę.

— **Brody.** W celu przesiedlenia węgorza do Styru, przybył tu z zarybkiem znany ze swych prac i usług obywatelskich profesor dr. Nowicki i za pośrednictwem Wydziału rady powiatowej dokonał zamierzonego aktu rybackiego. W niedzielę 2. kwietnia r. b. o godzinie 1. z południa zgromadziła się na miejsce uroczystości rybackiej, nad Suchowólką — tuż koło miasta płynącej do Styru rzeczki, liczna publiczność, duchowieństwo, reprezentacja Rady powiatowej i miejskiej, i naczelnicy urzędów miejscowych. Uroczysty akt zarybienia rozpoczął przemową dr. Nowicki, a gdy na zakończenie tej przemowy oznajmił, że protektorem galicyjskiego Towarzystwa rybackiego jest najdostojniejszy następca tronu arcyksiążę Rudolf i na jego cześć wzniósł okrzyk, powtórzyli go wszyscy obecni — a o czem zaraz telegraficznie zawiadomiono najdostojniejszego protektora. Poczem przystąpiło duchowieństwo obu obrządków chrześciańskich do modłów, i pobłogosławiwszy wodę i zarybek, wpuściło najpierw kilku węgorząt do rzeki, po duchowieństwie zapuszczali zarybek, starosta hr. Russocki, marszałek powiatowy Oktaw Sala, wszyscy obecni reprezentanci urzędów, szkół i bardzo wiele osób z publiczności.

Równocześnie wysłani nad Styr delegaci wpuścili większą część zarybku pod Stanisławczykiem i Szczurowicami, w każdem miejscu w obecności zwierzchności i członków gmin.

Po skończeniu uroczystego aktu rybackiego na Suchowólce, udali się zaproszeni na obiad, który dał Wydział Rady powiatowej dla uczczenia dr. Nowickiego i jego wytrwałej pracy. Podczas obiadu nadesłał najdostojniejszy protektor galicyjskiego Towarzystwa rybackiego następujący telegram: „An Herrn Universitäts-Professor Dr. Max Nowicki. — Ich danke Ihnen und Allen herzlichst für die mir gesandte loyale Begrüssung, und nehme den freundlichsten Antheil an den mir mitgetheilten Fortschritte unseres Fischerwesens, dessen thätige Bestrebungen meine besten Segenswünsche begleiten.“ Rudolf.

Wieczorem miał dr. Nowicki wielce zajmujący ciekawość słuchaczy wykład o korzyściach racjonalnie prowadzonego gospodarstwa rybackiego, o szkodliwości dzikiego rybołowstwa, o rozsiedleniu ryb w wodach galicyjskich z wyjaśnieniem swojej karty wszystkich rzek galicyjskich z onych rybami i opisaniem okazanych przyrządów do wylęgania ryb. Słuchacze okazali swoje zadowolenie przeciągłemi a serdecznemi oklaskami. Cały akt zarybienia Styru węgorzami i dążenie galicyjskiego Towarzystwa rybackiego wywarł tu miłe wrażenie i wdzięczne uznanie dla dr. Nowickiego.

— **Franciszek Klacel** zasłużony pisarz czeski i patrjota, jeden z najpierwszych, którzy zabrali się gorąco do rozbudzenia ducha narodowego. Roku 1870 udał się do Ameryki, by tam między licznymi swoimi ziomkami krzewić słowo czeskie. Zasilał on swemi pracami pisma czeskie wychodzące w Ameryce i wydawał tam tanie i popularne książki czeskie. Założył on sektę „swobodomyślnych“, która zachowując wszystkie dogmata i obrzędy katolickie, używa w liturgii języka czeskiego.

— **Po amerykańsku!** Z Nowego Jorku donoszą o projekcie jakiegoś przedsiębiorcy, który wystawić ma trybuny na placu tracenia morderey Guiteau i sprzedaje bilety wejścia. Ze śmierci i wymiaru sprawiedliwości w postępowej Ameryce robią widowiska, które zarazem jest dobrym interesem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa bydła opasowego we Wiedniu

(Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicza i Spółka — adres dla listów i telegramów: Wien — Café Stierböck.)

Wiedeń 1. kwietnia.

W nowo zbudowanej olbrzymiej centralnej hali wiedeńskiego targu dla bydła rzeźnego w St. Marx otworzono wczoraj o 9. godzinie rano wystawę bydła opasowego bez zwykłych przy podobnych okazjach przemówień uroczystych i w nieobecności dotyczących przedstawicieli oficjalnych. Tylko zwykłe dzwonienie było tym razem znakiem dla otwarcia. Mimo to liczne różnobarwne festony, draperje, girlandy i mnóstwo chorągiewek z kolorami

miasta, państwa i krajów, które zdobiły ulicę wiodącą do placu wystawy i samą centralną halę, czyniły na licznie zwiedzających wrażenie uroczystości.

Szczególną na siebie zwracały uwagę dwie estrady. Na jednej po prawej stronie przy wejściu umieszczono honorowe premie, darowane przez członków rodziny cesarskiej i kilku magnatów i przeznaczone jako nagrody dla wystawców. Na drugiej zaś estradzie, ozdobionej bogato herbami przygotowano miejsce dla kapeli wojskowej.

Sama wystawa, która rozpada się na 5 działów, mianowicie: 1) bydło opasowe, 2) owce, 3) nierogacizna, 4) drób tuczony i 5) sprzęty i przybory rolnicze przedstawia widzowi zajmujący widok.

Już o 8. godzinie rano na placu wystawy panował ruch niezwykły. Wytworne okazy różnorodnych gatunków i ras bydła rogatego tak licznie są zastąpione, że nie wie się prawdziwie, co najprzód podziwiać. Nie brak też temu obrazowi kolorytu etnograficznego, gdyż parobcy przydani jako dozorcy do różnych grup, w narodowych strojach reprezentują niemal wszystkie ubiory całego państwa austrjackiego. Obok węgierskiego cikosza stoi nasz chwacki krakus w białej sukmanie i czerwonych szarawarach, obok Hanaka — wieśniak słowacki. Powszechne zajęcie budzi Węgier olbrzymiego wzrostu, dozorca bydła Towarzystwa rolniczego „Agricola.“

Obrazkowi temu dodają rażące dla ucha rozmaite krzyki zwierzęce szczególnego uroku. Zdaje się, jak gdyby się było raptem przeniesionym do Baireutu i uczestnikiem tamtejszych biesiad muzykalnych. Głosy, krzyki i ryki potężne, żywcem przypominające instrumentację Wagnera.

Wystawa obecna jasno dowodzi, że państwo austro-węgierskie w stanie bydła posiada tak co do liczby jako też i co do jakości zupełnie wystarczający materjał, aby już przecież raz wyemancypować się kompletnie z dowozu mięsa z zagranicy. Wszystkie znakomite okazy są prawie wszystkie w Austrji chowane; targ zatem wiedeński mógłby się przy odpowiedniej organizacji zaopatrzyć w mięso bez oglądania się na zagranicę.

Do ogromnych rozmiarów urosłoby nasze sprawozdanie, gdybyśmy chcieli wszystkie szczegóły podnieść. Przytoczymy zatem te które zająć mogą szersze koło czytelników.

Z galicyjskich wystawców należy przedewszystkiem wymienić: hr. Siemieńskiego z Pawłosiowa, hr. Dzieduszyckiego z Zarzecza, Ostaszewskiego z Wzdowa, i br. Romaszkana z Horodenki, którzy szczególnie w dziale bydła opasowego mają prześliczne okazy ras skrzyżowanych i ras krajowych. Ostatni i w działach nierogacizny i owiec wystawił też niepoślednie okazy.

W dziale nierogacizny znajdujemy nadto jeszcze i inne okazy poprawnej rasy, pochodzącej z Galicji, których wystawcami są panowie Kosturkiewicz i Staniszewski z Radomyśla. Czechom należy pierwszeństwo, gdyż wystawione bydło z czeskich dóbr księcia Szwarzenberga i ks. Coloredo-Mansfeld jako też i z cukrowni w Dux-Eidlitz są najznakomitszemi okazami na całej wystawie.

Najwięcej wystawionych okazów należy do ras austrjackich lub skrzyżowanych z szlachetniejszemi obcemi rasami, dość liczne okazy czysto-szwajcarskiej rasy, a w małej tylko liczbie holenderskie i angielskie, nie brak też bydła stepowej, przeważnie węgierskiej i podolskiej rasy.

Znaczną liczbę bydła przyprowadzono do zadziwiającej wagi, interesujący — dowód, co racjonalnym chowem osiągnąć można. Tak np. Leon Koffler, dzierżawca Zastawny na Bukowinie, wystawił 6-miesięcznego buhajka z matką, rasy berneńskiej, ważącego siedm cetnarów 64 funtów.

Jan Maierhofer z Solnogrodu wystawił 3 buhajki rasy innviertelskiej, które niespełna 3 miesiące mają a ważą 310, 354 i 386 funtów. Trzy i pięcioletnie woły ważące 15 do 18 a nawet 19 i 20 cetnarów w znacznej liczbie na wystawie znaleźć można. Okazy opasowego bydła prawie wszystkie powyż 20 cetnarów ważą.

Sprawozdanie z III. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 18 marca b. r.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia, załatwia Izba następujące ważniejsze sprawy bieżące:

Do ankiety dla ułożenia statutu wystaw specjalnych, którego projekt wypracował i Izbie udzielił komitet Towarzystwa gospodarskiego, wybiera Izba na delegatów ze swego grona radnych pp. Karola Gromana, Stanisława Markiewicza i Władysława Gubrynowicza, uchwalając jako dyrektywę dla nich, aby w statutach dostatecznie zawarowaną była ingerencja Izby handlowej i przemysłowej.

Na wezwanie komitetu Wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882 wybiera Izba ze swej strony na członków lwowskiego okręgu komitetu wystawowego radnego p. Władysława Gubrynowicza i radcę ces. p. Maksymiliana Bodyńskiego.

Izba uchwala oświadczyć tutejszemu Magistratowi, że urządzenie bióra wywiadowczego dla spraw handlowych we Lwowie, pożądanem jest ze względu na stosunki miejscowe.

Na wezwanie wys. c. k. namiestnictwa do zaopiniowania prośby pp. Bronisława Słoneckiego i Kazimierza Nawarskiego o udzielenie wyłącznej koncesji na lat 15 do prowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze między Haliczem i Niżniowem do granicy pod Okopami pod firmą „Dniestr-Dampf-Schleppschifffahrt“, uchwala Izba poprzeć podanie petentów, jednak z tą restrykcją, aby wyłączna koncesja udzieloną była tylko na lat pięć, gdyż wobec spodziewanej rychłej regulacji Dniestru nie można na dłuższy czas zamykać drogi innym konkurentom, którzyby również chcieli urządzić żeglugę parową na tej rzece.

Na wniosek radnych pp. Reissa i Markiewicza uchwala Izba odnieść się z prośbą do wys. c. k. ministerstwa skarbu, aby z powodu mylnego tłumaczenia przez władze skarbowe nowej ustawy o sprzedaży i wyszynku napojów gorących z dnia 23. czerwca 1881, pouczyło władze wykonawcze, że handle korzenne trudniące się ubocznie wyszynkiem napojów gorących, według ducha ustawy powinne być z gospodami, cukierniami i sprzedającymi tłuczeńce (mandoletti) na równi postawione pod względem opłaty wyszynkowej, to jest opłacać tylko $1/5$ część ordynarjum podatku, ustanowionego od głównej zarobkowości, podczas gdy władze skarbowe ponakładały na handle tutejsze cały podatek ustanowiony od samoistnego wyszynku, a nadto jeszcze za wrzekome ukrócenie dochodów skarbowych przez nieniszczenie całkowitej należytości, wysokie każą płacić grzywny.

Na wniosek radnego p. Władysława Gubrynowicza, uchwala Izba z powodu, że do budowy fortyfikacyj w Przemyślu i Krakowie, rząd sprowadza cement zagraniczny, udać się z prośbą do c. k. jeneralnej komendy o polecenie, aby ile możności przy budowlach rządowych, używano wyrobów austrjackich, a w pierwszym rzędzie wyrobów kraju naszego, który także wyrabia cement, a szczególnie doskonałe wapna hydrauliczne.

Izba uchwala podanie kupców i przemysłowców z Przemyśla o wstawienie się, aby listy jak dawniej roznoszone były tamże dwa razy dziennie, odstąpić c. k. krajowej dyrekcji poczt z prośbą o możliwe uwzględnienie.

Na wniosek radnego p. Gromana, jako referenta komisji kolejowej, uchwala Izba udać się do wys. c. k. ministerstwa handlu i prosić delegację polską w Radzie państwa o poparcie, aby we Lwowie ustanowiono centralny zarząd kolei państwowych grupy wschodniej, jaki ustanowiono już dla kolei państwowych grupy zachodniej w Wiedniu.

Rybia trutka. (Cocelskörner). Dnia 28. marca b. r. nadeszła z Londynu do Brodów posyłka pod adresem: Moses Baum in Brody, zawierająca 750 kilo czyli 15 cetnarów nasienia, deklarowanego pod nazwą Cocelskörner. Jest to nasienie rośliny jadowitej, rosnącej na Malabarze, Jawie, Ceylon, Aenbina i w wielu innych okolicach wschodnich Indji, nad brzegami morza w ziemi kamienistej lub na skałach, zwanej: *baccae levantinae s. orientales* (*cotulae elefantinae*) inaczej *anamirta cocculus*, u nas znane jako jadowica prawa, czyli rybitrut, rybitrutka (Fischkörne, Leisekörne); według Linneusza pochodzi z drzewa *Menispermum cocculus*, a używaną bywa przeważnie do trucia ryb w czasie tarła na wiosnę, również i ptactwa jakoteż do zaprawiania piwa, bo dodaje mu więcej goryczy, a czego następstwem są wymioty, zawrót głowy, spazmy, szał i ogólne osłabienie systemu nerwowego u człowieka.

Jestto przeto nasienie pod wszelkim względem tak dla ludzi jak i dla zwierząt bardzo szkodliwe.

Trucie ryb tem nasieniem jest łatwe. Potłuczonem razem z łupiną zagniata się w ciasto lub miękisz z chleba, robi się małe gałeczki i rzuca na wodę. Ryby chwytają chciwie tę ponętę, dostają zawrotu i pływają na powierzchni wody otumanione i strute i dają się rękami łatwo łowić. Ptactwu zaś posypują na miejsca, gdzie ono się chętnie gromadzi; spożywszy zaś, dostaje ono konwulsji i pada nieżywe.

Ponieważ użycie tego nasienia do powyższych celów jest karygodne, a w medycynie zastąpione już innemi surrogatami nie ma prawie żadnego znaczenia, przeto zakazane jest w całych Niemczech drobna jego sprzedaż, czego też sanitarna policja ściśle przestrzega.

Trucie ryb tym środkiem zagrożone jest w Niemczech grzywną do 150 mark lub kilkumiesięcznem więzieniem. Import tego nasienia do Moskwy jest ostro zakazany, nasienie podlega konfiskacie, a handlujący aresztowi oprócz wysokiej grzywny.

Tylko u nas istnieje pod tym względem wolność, z największą szkodą krajowego gospodarstwa rybnego. Tego towaru wchodzi do kraju, według wykazów urzędowych cłowych, corocznie przeszło 100 cetnarów, co wystarcza na wytrucie wszystkich ryb w wodach naszych. Sprzedaż po mniejszych szczególniej miasteczkach odbywa się w małych sklepikach i kramach żydowskich wszędzie i prawie jawnie. Każdy włościanin, mieszkający nad wodami posiada taką trutkę a za kilka centów dostarcza co piątku ryb szabasowych, w ten sposób złowionych.

Najszkodliwszym jest ten środek w rękach mas ciemnego ludu, który dla uzyskania kilku centów, kieliszka wódki, marnuje bezmyślnie miliony krajowego bogactwa.

Na nic wszelkie wysilenia Towarzystwa rybackiego, gdy taką będzie ochrona.

W r. 1881 wydało namiestnictwo do wszystkich władz politycznych okólnik, którym sprzedaż rybiej trutki podciągnięto pod postanowienia rozporządzenia ministerjalnego, zawierające szczegółowe zastrzeżenia przy sprzedaży trucizny. Gminy niektóre z własnej inicjatywy zabierają się różnemi środkami do ochrony ryb w rzekach naszych, lecz środki te są bezsilne, jak i bez skutku pozostaną prace Syzyfowe professora dr. Nowickiego, — dla braku odnośnej ustawy. Cóż zdołają wszelkie wysilenia, zarybiania krociami narybku wód naszych, gdy znowu krociami cetnarów sprowadzają do kraju rybiej trutki obywatele mojżeszowego wyznania i rozprzedają ją pomiędzy ciemne masy ludu. Przecież takich ilości nie potrzebuje medycyna!

P. Antoni Popiel, znany i niezmordowany pracownik w podniesieniu racjonalnego chowu bydła w kraju naszym, jako naczelnik urzędu cłowego w Brodach zakwestjonował wydanie adresatowi Mojżeszowi Baumanowi owych 750 kilogramów rybiej trutki, przeciw czemu ów zacny kupiec wniósł do skargę do krajowej dyrekcji skarbu. Ponieważ w przepisach cłowych nie ma odpowiedniego zakazu i towar ten wolny jest od opłaty cła, przeto p. Popiel udał się do Tow. ochrony zwierząt z wnioskiem aby ono postarało się wyjednać u namiestnictwa odpowiedni rozkaz w celu zbadania przez chemika szkodliwości tego nasienia tak dla ludzi jak i dla zwierząt, i ewentualnie zakaz wydania i rozprzedawania tego nasienia w kraju ze względów sanitarnych, tudzież wyjednanie u władz wyższych zakazu importu wolnego i sprzedaży tego tak szkodliwego nasienia, przez osoby do tego nieupoważnione.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa ochrony zwierząt uchwaliło wnieść w tej sprawie petycję, a wydział Towarzystwa wniósł ją niezwłocznie do prezydjum namiestnictwa, upraszając 1) o odpowiednie zarządzenie w powyższym wypadku w myśl okólnika z r. 1881 co do sprzedaży trucizn; 2) o wyjednanie zakazu sprowadzania tego nasienia do kraju przez osoby do tego nieuprawnione i bez specjalnego w każdym wypadku upoważnienia; 3) o wydanie okólnika do wszystkich starostw, aby żandarmerji polecono śledzić za składami i drobną sprzedażą rybiej trutki, szczególniej po małych miasteczkach.

Wszystkim oddziałom Towarzystwa jak również i Towarzystwu rybackiemu w Krakowie przesłand po kilka ziarnek tego nasienia celem skuteczniejszego śledzenia i zapobiegania złemu.

Ministerstwo wojny oznajmiło, że na jarmarkach wiosennych roku bieżącego nie będzie zakupować źrebiąt dwulatek do rządowych zakładów (Füllenhöfe), o czem komitet Towarzystwa gospod. galic. strony interesowane niniejszem zawiadamia.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ciekawą wiadomość, mogącą służyć jako ważny przyczynek do charakterystyki żydowizmu, przynosi nam dzisiaj organ Katkowa, *Moskowskija Wied.* Oto donoszą one, że ponieważ policja wydala z miasta Moskwy wszystkich mieszkających w niem żydów, przeto lud Izraela, wyzyskawszy wszystkie sposoby, jak przekupstwo itd. i przekonawszy się, że niemi do celu nie dojdzie, wpadł teraz na nowy, wysoce oryginalny, — oto przechodzi gremialnie na religię „starowierców“, będącą jedną z sekt prawosławnych.

* * *

Wiedeńskie żydowskie senzacyjne pisemka puściły w świat pogłoskę, że „dwustu uzbrojonych w rewolwery studentów uniwersytetu kijowskiego zgłosiło się do rektora tego uniwersytetu z żądaniem uwolnienia czterech uwięzionych ich kolegów.“ Wyraźnie jest w tem jakaś mistyfikacja.

* * *

Paryski *Mémorial diplomatique*, pismo tygodniowe, kiedyś, zwłaszcza za cesarstwa, mające stosunki ze sferami dyplomatycznemi, dzisiaj zaś nieposiadające już żadnego znaczenia, wystąpiło z doniesieniem, iż gotuje się zjazd trzech cesarzy, w którym udział wezmą królowie Włoch, Rumunii i Serbii. Każdy, cokolwiek obznajomiony z sytuacją polityczną Europy, zaśmiać się musi czytając taki absurd i z politowaniem spojrzeć na dziennikarza, tak dalece niewyrobionego w fabrykacji senzacyjnych wieści, że może tworzyć podobny polityczny groch z kapustą.

* * *

Jeżeli prasa jest „szóstem wielkiem mocarstwem“ według zdania Palmerstona, to człowiek rozporządzający dwudziestu dwoma dziennikami, może śmiało się równać z pierwszym lepszym mocarzem, mającym pod swemi rozkazami milionową armię. Takim właśnie człowiekiem jest, a raczej ma już być za kilka dni, Gambetta. Nabył on lub jest w trakcie nabycia 22 dzienników politycznych, a między innemi pism tak popularnych jak np. *Petit Journal*, który dziennie tłoczy 600.000 egzemplarzy, jak *Lanterne*, która ma podobno 50.000 prenumeratorów, jak *L'Ordre*, *Le Télégraphe*, *Le National*, *La France* itd. itd., nie licząc *République Francaise*, *Voltaire'a* i innych, które już dawniej do niego należały, nie licząc kilku, które jego ajenci mają świeżo założyć, wreszcie nie licząc mnóstwa pism prowincjonalnych. Śmiało więc można powiedzieć, że Gambetta będzie wkrótce dyrygował opinią polityczną kilku milionów Francuzów. A w takich warunkach doda on wkrótce niezawodnie nowego blasku zbladłej swej od pewnego czasu gwieździe.

* * *

Dziwnie niezdrowa jest sytuacja polityczna Europy. Nie jestże bowiem fatalnem dla niej znamieniem, że fakt taki, jak choroba cesarza Wilhelma, wzniecił powszechne przerażenie w całym świecie politycznym i giełdowym! Zapatrując się ze stanowiska historjozoficznego, cóż bowiem może znaczyć dla historji narodów i ich cywilizacyjnego rozwoju rzecz taka, jak życie lub śmierć jednostki, chociażby niewiedzieć jak wysoko postawionej? A jednak widać historjozofia mija się w tej mierze z praktyką. Ludzie rozumują, że ze śmiercią sędziwego monarchy Niemiec, usunięty zostanie ostatni hamulec, który krępował normalny rozwój stosunków Germanii do caratu; przypuszczają więc, że odkąd zabraknie tego hamulca, odtąd oba te mocarstwa staną do siebie w pozie odpowiedniej do ich interesów; i prawdopodobnie nie mylą się wcale w tem przypuszczeniu. Ale czyż jest to znamieniem zdrowego życia narodu, skoro pomimo wrzekomego jego samorządu stosunki jego do mocarstw ościennych układają się nie tak, jak sobie tego naród życzy, ale tak jak pragnie sędziwy starzec, żyjący przeszłością i kierujący się w polityce nie mądrością stanu, ale osobistemi swemi sympatjami? Dzięki tym moskalofilskim sympatjom cesarza Wilhelma, Niemcy pominęły już niejedną korzystną chwilę. Jeżeli zaś te sympatje długo jeszcze będą sterowały nawą niemiecką, to w końcu bardzo snadno mogą ją na mieliznie osadzić.

* * *

Wiedeń d. 3. kwietnia. Jak się *Frmdblatt* dowiaduje, cesarz nadał kierownikowi namiestnictwa czeskiego, br. Krausowi, godność tajnego radcy i zamianował go namiestnikiem Czech. — Według *Wiener Abdp.* odbędzie się tuż po świętach posiedzenie Izby panów dla załatwienia niektórych pilnych spraw.

Wiedeń d. 4. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację br. Kraussa na namiestnika Czech. Dalej ogłasza *Wiener Ztg.* rozporządzenie wykonawcze do ustawy z d. 20. grudnia 1879 o przypuszczaniu austro-węgierskich towarzystw akcyjnych, towarzystw asekuracyjnych i spółek zarobkowych do prowadzenia przedsiębiorstw w Bośnii i Hercegowinie.

Wiedeń d. 4. kwietnia. Celem zorganizowania sądu obwodowego w Wadowicach, wchodzącego w życie od 1. maja, przeniósł minister sprawiedliwości radców krakowskiego sądu krajowego Szpora i Pawłowicza w tymże samym stopniu do tworzącego się wadowickiego sądu obwodowego, i zezwolił radcy Krzeczowskiemu przenieść się z Tarnowa do Wadowic. Radcami przy wadowickim sądzie obwodowym zamianowani zostali pp. sekretarz rady Podwin z Krakowa, zastępca prokuratora Lipka z Krakowa, sędzia powiatowy Szurek z Wadowic. Sekretarzami rady tamże zamianowani adjunkci Pareński z Chrzanowa i Nowakiewicz z Wadowic. Dalej zamianowani zostali pp. zastępca prokuratora Chitry radcą w Tarnowie, adjunkt krakowskiego sądu powiatowego Münnich zastępcą prokuratora w Krakowie, adjunkt tarnowskiego sądu pow. dr. Morelowski zastępcą prokuratora w Wadowicach, zastępca prokuratora w Krakowie Łukaszewski zastępcą nadprokuratora w Krakowie, a bocheński sędzia powiatowy Talansiewicz sekretarzem rady w Krakowie.

Wiedeń d. 4. kwietnia. Minister skarbu rozpisał ograniczoną ofertę na nabycie pięcioprocentowej renty papierowej celem pokrycia niedoboru państwowego na r. b. w sumie 37 mil. złr., i zaprosił do tej oferty Bodencreditanstalt, Creditanstalt, Unionbank, Anglobank, Länderbank i dom Rotszyldów.

Petersburg d. 3. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Nowoje Wremia*, iż ma być żądanem od cudzoziemców, bawiących dłużej niż pięć lat w caracie, aby się naturalizowali. Dziennik ten twierdzi również, iż fałszem jest, jakoby giełda londyńska zamierzała wykluczyć z listy oficjalnego kotowania walory moskiewskie.

Nowoje Wremia donosi, że urząd petersburgskiego dyrektora policji ma być połączony z urzędem szefa sztabu korpusu żandarmerji.

Berlin d. 3. kwietnia. Cesarz Wilhelm lekko zasłabł. Lekarze zalecili mu nie opuszczać sypialni. Cesarz nie będzie dzisiaj przyjmował raportów ministerjalnych i żadnych nikomu nie udzieli audjencyj.

Rzym d. 4. kwietnia. *Italie* pisze: Zdaje się być pewnem, że kardynał-sekretarz stanu Jacobini, pomimo próśb papieża zrezygnuje, z powodu, że uważa władzę swoją za naruszoną przez pełnomocnictwa, jakie papież nadał niedawno swemu bratu, kardynałowi Peccemu.

Berlin d. 4. kwietnia. Cesarz spał dobrze i już wczoraj wieczór nic go nie bolało.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Praga dnia 3. kwietnia. *Politik* i *Pokrok* donoszą: Konserwatywny komitet wyborczy dla większych posiadłości, z powodu złożenia mandatu przez Depretisa, postanowił polecić komitetowi wyborczemu wiernokonstytucyjnych na czas trwania mandatu teraźniejszej Rady państwa, iżby zaproponował nowy kompromis na podstawie obecnego stosunku głosów, a to, ażeby dopełniających wyborów kandydata tego stronnictwa wspólnie przyjęto, króre opróżniony mandat posiadało.

Dziś, we wtorek dnia 4. kwietnia 1882

ANGOT

CÓRKA STRAGANIARZY

opera komiczna w 5 aktach z fran. pp. H. Meilhac i L. Halevy. — Przekład J. Chęcińskiego. — Muzyka J. Offenbacha.

Jutro, we środę dnia 5. kwietnia 1882

Ostatnie przedstawienie przed świętami.

SPIRYTYŚCI

komedja w 4 aktach Gustawa Mosera, przekład Cyryla Danielewskiego.

Przyjechali dnia 4. kwietnia 1882.

HOTEL ŻORŻA: E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. L. Bromirski z Faszczówki. S. Zwolski z Bryniec. B. Jasieński z Tryńczy. E. Jordan z Paryża. E. Augustin z Kolonii. A. Katz z Londynu.

HOTEL EUROPEJSKI: B. Rylski z Moskwy. A. Pociejko z Wołynia. Z. Schnepp z Wiednia. Zoffa z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: N. Puchalski z Przemyśla. M. Nowacki z Medenic. J. Lewicki z Przemyśla. J. Łobos z Brodów. J. Nowotny z Czech.

HOTEL WARSZAWSKI: Dr. A. Waligórski z Przemyślan. W. Łukowski z Czortkowa. F. Obmiński z Przemyślan. K. Bastgen z Romanowa. M. Ehrenfeld z Czerniowiec.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 4. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika .	306	310 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	170 —	174 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	3.0 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	100 -	101 —
„ „ „ 4 „ „ .	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres. .	100 -	101
„ „ „ 4 „ „ .	88 50	90 50
Banku hyp. galic. 6 prct. . . .	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 10	102 10
„ „ „ 5 „ . .	98 50	99 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 50	102 50
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	98 40	100 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa .	18 25	20 25
„ „ Stanisławowa .	22 —	25 —

V. Monety.

Dukat holenderski . .	5 51	5 62
„ cesarski . .	5 53	5 63
Napoleondor . . .	9 41	9 54
Półimperjał rosyjski . .	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny . .	1 52	1 62
„ „ papierowy . .	1 $18^1/_2$	1 $20^1/_2$
100 marek niemieckich . .	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze . .	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 4. Kwietnia 1882.
godzina 2 minut 27 popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred. ak.	312.—
Anglo-Austr.	128.60	Unionsbank	122.50
Kolej Kar. Lud.	307.50	Nordbahn	258.50
Kolej połud.	138.25	Kolej Alföld.	167 —
Kolej Elżbiety	207.50	Kolej Lw.-czer.	171.50
Węg. Nordostb.	162.50	Wied. Comunal.	124 50
Węg. obl. p. w zł.	94 50	Węg. kolej zach.	166 —
Kolej siedmiog.	109.75	Losy tureckie	24 25
Renta węg 6%	118.70	Bankverein	118.25
Ros. rubel pap.	$1.19^3/_4$	Losy węgier.	118.—
Galic. indemniz.	98 75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 4. kwietnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	328.80	Anglo-austrj.	128.75
Kolei Kar.-Lud.	307.75	Kolej Południ.	138.50
Unionsbank	122 80	Napoleondor	9.48
Rosyjs. bankn.	$1.20^1/_4$	Usposobienie:	chwiejne

Berlin, 3. kwietnia
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	204 50	Akcje kredyt.	550.—
Lombardy	237.—	Galicyjskie	131.40
Kolei Rumuń.	61.25	Aust. bank.	170.35

Aptekę pod „Jeleniem“

liczba 9, w Rynku,

dawniej Ziętkiewiczów, objął z d. 1. stycznia b. r.

Mikołaj Karczewski,

a odnowiwszy takową i zaopatrzywszy w najświeższe medykamenta, **środki uniwersalne** i przybory chirurgiczne, perfumerje i t. d., poleca się względom Szanownej Publiczności.

Leopold Warchałowski,

budowniczy miejski,

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

Zamówienia na roboty przyjmuje przy placu Kapitulnym pod l. 2, I. piętro, we Lwowie.

ALBUM MEBLI

niezbędny podręcznik dla kupujących wszystkich stanów meble, zawierające 900 pysznych ilustracyj wraz z cennikiem, jest do nabycia za przesłaniem 2 złr. przekazem franko u **J. G. & L. Frankl,** stolarzów i tapicerów we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.

Tamże najobfitszy wybór rzetelnych, tanich i eleganckich mebli.

Sprzepaż dzienna wszystkich dzienników polskich i niemieckich u kolportera

J. Paternowskiego

w STANISŁAWOWIE.

Szynki i kiełbasy *wędzone,* z pewnego domu pod gwarancją poleca **Karol Klimowicz,** Wałowa. Lwów. 2222 1—4

Kowal żonaty wraz z czeladnikiem poszukuje od 1. kwietnia odpowiedniej posady. Jest uzdolniony w robotach powozowych do reperacji, kucia koni, robót gospodarskich, oraz okucia wózków, wozów, sanek, młynarskich, robót i okucia, różnych pomp itp. rzeczy: Adres Jan Ignaszewski, majster kowal poczta Toporów w Ołładowie we dworze. 2229 2—2

Buhajki i cielęta pół-krwi Shorthorn, oraz barany Rembouillet-Negretti są każdego czasu na sprzedaż w Chorzelowie. Zgłosić się do Romana Fiszera w Chorzelowie, poczta Mielec. 1764 1—6

Dnia 2. kwietnia b. r. w niedzielę palmową będąc w kościółku OO. Zmartwychwstańców zgubiłam koronkę białą z perłowej konchy w srebro oprawną z takimże dużym krzyżykiem przy niej. Oddawca znalezionej koronki zostanie wynagrodzonym z podziękowaniem. Zgłosić się zechce plac Halicki Nr. 10, dom spółki stolarzy lwowskich. F. L.

Import nowego z roku 1882 amerykańskiego kawioru, w oryginalnych faskach po 120 funtów. Funt mark 90, nadpoczęty (Anbruch) funt po mark 1, na polecenia pierwszorzędne lub za gotówkę. 2040 1—3 **J. H. EGGERS,** (Hamburg.)

Realność w **Zagórzu** koło Knihynicz w powiecie Rohatyńskim $1^1/_4$ mili od stacji kolejowej w Chodorowie oddalona, składająca się z 80 morgów roli, dobrze uprawnej i 10 morgów sianożęci, dużego ogrodu i sadu, pomieszkania murowanego pod gontami o 5 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy i 2 sieni, tudzież budynków gospodarczych jako to: 8 stajen, 2 stodół, wozowni, spichlerza, szop na zboże i podsza ra wozy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela realności w miejscu; poczta Knihynicze. 223. 1—1

ŚMIGUS Flakoniki napełnione perfumą fiołkową, do wytryskiwania a szt. po 20 i 30 ct. Fiołki bukieciki z flakonikami jako śmigus po 60 i 70 ct. Pierścionki z balonikami do wytryskiwania po 20 ct. Woda kolońska flakon po 20, 25, 30, 50 ct. do 1 zł. Perfumy flakon od 18 ct. do 2 zł. oraz wielki wybór ***ładnych pisanek*** poleca MAGAZYN **HENRYKA MÜLLERA** *róg ul. Halickiej l. 6.*

Sztokfisz moczony po 30 ct. kilo, suszony po 90 ct. kilo, amerykański po zł. 1.20 kilo. **Łososie śledzie** marynowane faseczka do 30 sztuk zł. 4.75. **Sardele rosyjskie** faseczka do 80 sztuk zł. 2.20. **Śledzie zwijane z cebulką** faseczka do 35 sztuk zł. 2.20. Różne konserwy z ryb w puszkach i różnorodne sery poleca handel **St. Markiewicza** we Lwowie, w Rynku, l. 42. 1315 1—3

Młyn wodny amerykański do wydzierżawienia w Seredyńcach, obok stacji kolejowej „Jezierna“. Adres Ludwik Tyszkowski w Tarnopolu. 2207 2—2

„ŚMIGUS“ PERFUMY wraz z przyrządem do oblewania, pomysłu **J. Ihnatowicza,** Lwów, ulica Kopernika, l. 3, Filia Kraków, Sukiennice, l. 20, po ct. **20, 35, 50, 80, 1.20.**

C. k. urząd pocztowy w Leżajsku poszukuje **ekspedytora** pocztowego, który ma kwalifikację telegraficzną. — Kancjonowani mają pierwszeństwo. 2227 1—2

Kalafiory

w pysznych różach od 45 do 60 ct.

FARBA

w 12 różnych kolorach na pisanki po 5 ct.

Wystałe ZIELENIAKI

czysto butelkowane flaszka 80 ct. poleca

Karol Klimowicz

Wałowa, Lwów.

Praktykant notarjalny

posiadający uzdolnienie zastępywania notarjusza, znaleść może stałe zajęcie w kancelarji notarjusza Piątkiewicza w Tarnopolu. 2221 1—3

!! Na święta !!

polecam doborowe

krajowe i zagraniczne

WINA

wszelkich gatunków z mego wielkiego

składu win

przy ul. Krakowskiej, l. 14, (dawniej Goetz).

Skład i piwnica przez Święta otwarte. — **Probki win** są zawsze tamże na usługi Szanownej Publiczności. 2212 2 ?

Z uszanowaniem

Max Wixel.

T. Okornicki

Magazyn porcelany i szkła

we Lwowie, Rynek 38.

poleca kompletne **serwisy stołowe i herbaciane** w rozmaitych nowych desenach i fasonach w obfitym wyborze po cenach najniższych. Na prowincję posyłam na żądanie wzory do wyboru. 1457 1—2

Nowo reorganizowana 2217 1—3

Fabryka pudrety

i nawozów mineralnych

w Stanisławowie

ma zaszczyt WPP. rolników zawiadomić, że przygotowała do wiosennych zasiewów

znaczny zapas pudrety

i sprzedaje takową po nadzwyczajnie niskich cenach. Ktoby zaś sobie życzył mieć pudretę na sezon jesienny do zasiewów znacznie tańszą, to się uprasza o wczesne zamówienia już od teraz.

Wszelkie zamówienia jakoteż zadatki przyjmuje **Spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie.**

W. Kuczabiński

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 20. marca b. r. otworzył tu we Lwowie, **w Rynku, pod l. 37,** powyżej księgarni p. Milikowskiego 2238 1—?

handel papierowo-introligatorski

zaopatrzony jak najobficiej we wszelkie przedmioty w zakres ten wchodzące, jak: papier listowy, zwykły, ozdobny i kancelaryjny, kartony, koperty, bilety pojedyncze, zbytkowe i najozdobniejsze,

wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania,

lak, farby, wzory, skryptury, tabliczki, ołówki, kałamarze, teki, pióra stalowe i z innych materjałów, z rączkami i bez, od najskromniejszych do najwytworniejszych; **książki kupieckie i rachunkowe, notatki, albumy na fotografie, pamiętniki, obrazy i rozmaite małe obrazki.**

Książki do modlenia w bogatym wyborze,

oprawne w płótno, skórę, aksamit, perłową masę, szyldkret, bronz kość słoniową i t. d., dalej galanterje binrkowe, etażerkowe i kieszonkowe, portmonetki, pugilaresy **własnego wyrobu** i sprowadzane z zagranicy, po najumiarkowańszych cenach; a posiadając własny

Zakład introligatorski,

zaopatrzony w najnowszej konstrukcji maszyny i narzędzia, jest w możności szybkiem, dokładnem i starannem wykonaniem usłużyć; poleca się zatem najłaskawszym względom Szanownej P. T. Publiczności.

ASTHME — Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES — Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Płaszcze na deszcz bez gumy.

Na ostatniej niższo austr. wystawie przemysłowej zostały moje wielostronnie premiowane, zupełnie nieprzemakalne, jednakże powietrze przepuszczające i nieprzeszkadzające transpiracji płaszcze na deszcz, sporządzone z materji wełnianej bez kauczuku dla

mężczyzn i pań

wskutek swej udowodnionej nieprzepuszczalności ponownie odszczególnione

Do nabycia tylko u wynalazcy

EDWARDA BOPP,

we Wiedniu Plankengasse Nr. 6. 1990 1 12

Najsilniejsze wiedeńskie

Drożdże

Główny skład w handlu

Karola Klimowicza

Wałowa, Lwów.

Realność

na Gródeckiem l. 79

naprzeciw rampy, na drodze prowadzącej do dworca kolei Karola Ludwika, (gdzie podczas pobytu J. M. cesarza była trybuna), jest z placem budowlanym do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 1785 3—3

Ważne dla panów

krawców.

Wzory modnych materji wełnianych na ubrania męzkie i dla chłopców wysyłam na żądanie bezpłatnie. Późniejsze zamówienia załatwiam tylko za pobraniem.

Johann Günzberg,

skład fabryczny sukna

w Gracu (Styrja.)

2196 6 6

WAŻNE

OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte. PARIS

Poszukuje się

Nauczycielki

na wieś co najmniej na rok jeden za obopólnem 3 miesięcznem wypowiedzeniem do panienki 8 letniej tj. osobę w wieku ok ło 40 lat a nawet i nieco starszą, spokojną, łagodnego temperamentu, któraby mieszkanie na wsi w górach otoczonych lasami sosnowemi dla zdrowego powietrza i kąpieli w Czeremoszu przenosiła nad miejskie życie, a przytem udzielać mogła początki języka polskiego i niemieckiego i płynnie z nut grała na fortepianie. Wynagrodzenie: wikt, stancja i 10 zł. miesięcznie. Koszta podróży do Uścieryk będą zwrócone tu na miejscu. Zgłoszenia z podaniem bliższych warunków pod adresem: Dr. L. K. lekarz zakładowy w Uścierykach przez Kuty, powiat Kossowski. 2214 1 1

VICHY

Administracja w Paryżu,

22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha. E Mendrochowitz i Goldbaum 1896III 4—22

CUKIERNIA

Macieja Kosteckiego

ul. Karola Ludwika l. 3 i filia ul. Czarneckiego l. 3.

poleca

na święta Wielkiej Nocy:

ciasta, cukry, baby, kołacze i wszelkie inne wyroby w zakres pieczyw świątecznych wchodzące jak niemniej wielki wybór **pomadek, cukrów deserowych, owoców, czekoladek,**

JAJ ozdobnych, cukrowych, słomianych i jedwabnych.

Zamówienia na prowincję uskutecznia z wszelką dokładnością odwrotną pocztą. 1783 2 3

Dla posiadaczów cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parowego, konnego i ręcznego do taniego wyrobu wszelkiego gatunku **cegieł murowych, dachówek, rur** i t. p., szczególnie moje

nieustannie pracujące prasy do ręcznego wyrobu cegieł

które nastręczają w przeciwstawieniu innym sposobom fabrykacji najznaczniejsze korzyści i największą oszczędność. Te potrzebują obsługi dwóch ludzi do wyrobienia 4000 pysznych **zendrówek**, przytem przydają się one do wyciskania **płyt trotoarowych, płyt polowych, ogniotrwałych zendrówek, zendrówek wapiennych i cementowych, cegieł krawędzianych** i t. p., tudzież do prasowania późniejszego niewyschniętych zupełnie zendrówek nieforemnych. Prospekty gratis. 1864 3—6

Louis Jäger, fabrykant maszyn w Ehrenfeld, Köln n. Renem.

Kauczukowa papka dachowa

1986 5—12 I. i II. jakości, w zwitkach po 10 metrów, takie

kauczukowy lakier dachowy,

polecamy jako najtańszy i wielostronnie wypróbowany

materjał do pokrycia dachów.

Zupełne pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, tudzież

pokrycia drzewno-cementowe

przyjmujemy z długoletnią gwarancją po najtańszych cenach. Kosztorysy i szczegółowe cenniki wysyłamy na łaskawe zapytania chętnie.

POSNANSKY & STRELITZ,

we Wiedniu, IV, Mollardgasse, 17.

Ces. król. uprzyw. 2076 6—16

fabryka pieców do regulowania i napełniania

i kuchen maszynowych oszczędnie przyrządzonych

(Maschinen-Sparherde)

JÓZEFA VICTORIN

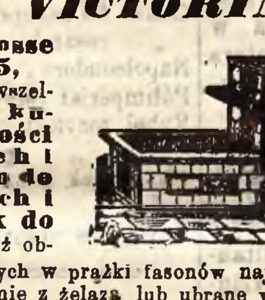

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,

poleca się do urządzenia wszelkiego rodzaju **maszyn kuchennych oszczędności** jakoteż **angielskich i francuskich maszyn do pieczenia na rożnach i rusztach i palowisk do kawy,** utrzymuje również obfity skład do wyboru gustownie wykonanych w prążki fasonów najlepszej konstrukcji przenośne palowisko, zupełnie z żelaza lub ubrane w kafle, tudzież sławne patent. **piece do regulowania i napełniania.** Cenniki gratis i franco. Zlecenia z prowincji rychło za zaliczeniem.

12-kroć premiowane! w Wiedniu 73, w Chebie 71, Pilznie 69, Cieplicach 75, Londynie, Frankfurcie n. Menem i Porto Alegre 1881 za następujące odszczególnione i przez lekarzy polecone preparaty:

J. Paul Liebe DRESDEN I Preis Sydney 1879

Liebego środek pożywny w rozpuszczalnej formie (J. Liebiga zupa dla ssących niemowląt) od 15 lat doświadczony środek pożywny dla dzieci. Nienależy ten środek zamieniać z mączkami dla dzieci, kondezowanem mlekiem itp., które w dłuższem użyciu jako niestosowne i pod pewnemi względami okazały się szkodliwemi.

Liebego rozpuszczalna legumina, przygotowana dla łatwiejszego trawienia, smaczna mączka roślinna zawierająca białko do rosołu dla zdrowych i chorych (dla osłabionych rekonwalescentów, dorastających dzieci i t. p.) prawie 3 razy tak pożywna jak mięso wołowe, tańsza i wygodniejsza jak zwykła legumina, rewalenta i t. p.

Liebego wino z pepsyną (esencja) usuwa przy regularnem użyciu zwichnięcia w trawieniu.

PRZESTROGA. Ponieważ wiele podobnych preparatów sprzedają wątpliwej wartości, uprasza się żądać zawsze **Liebego preparatów**, które opatrzone są uboczną marką fabryczną. Prawdziwe Liebego preparaty są do nabycia we Lwowie w aptece p. **P. Mikolascha.** 22 6 B 1—2

Bez bólu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1131

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Przeciw łysinom

siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880 *Wilhelm Wagner.* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18 sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko u hylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem", przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1906 1 ?

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 3—?

Edw. Gebhardt

we Lwowie, plac Marjacki,

poleca swój

obficie zaopatrzony skład

porcelany, szkła, fajansów,

naczynia kuchennego i t p.

Kosze i talerze na ciasta, **maselniczki, garniturki** na ocet i oliwę, **tace** lakierowane,

WAZONY i doniczki na kwiaty i bukiety,

Kule ogrodowe.

Chińskie srebro i Alpaka

z pierwszej fabryki CONRAETZA, jako też

Meble żelazne

z nadwornej fabryki p. A. Kitschelta spadkobierców

po cenach fabrycznych. 1767 3—3

Główny skład

2190 1—22

piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

Wiedeń — „Hôtel Métropole"

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai,

najpiękniejszy i największy hotel w Austrji,

400 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów (także *Gazeta Narodowa*), kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna w hotelu. Urządzenie na dłuższy pobyt po zniżonych cenach. *L. Speiser*, dyrektor. 1232 20—25

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

WARNUNG.

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa**, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. **Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke, w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kuiska i E. Liszka apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski i W. Bedyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Świtalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann; w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.

MAGAZYN

towarów bławatnych i konfekcyj damskich

Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodska 13

poleca na wiosnę i lato

Wielki wybór nowości

w wełnie, perkalach, salinetach, w materjach jedwabnych, oraz w gotowych okryciach i kostiumach. — Ceny umiarkowane.

Magazyn przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcję damską według żurnali lub modeli Paryzkich i Berlińskich wykonywa je w czasie jak najkrótszym.

Oprócz materyj na suknie, gotowej konfekcyj i rozlicznych artykułów w zakres handlu bławatnego wchodzących,

Magazyn poleca również:

Skład Płótna, Stołowej Bielizny, Chustek itp.

Skład Perkali, białych na bieliznę

Skład Sukna i Kołder ze Sławuty.

(Ceny fabryczne)

Próbki na żądanie franko. 2229 1—6

Nowe zdania lekarzy znakomitych o

FRANCISZKA JÓZEFA

WODZIE GORZKIEJ

według ogólnego uznania **najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich**

Prof. dr. Biesiadecki, protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa" działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek, niesprawiający bolu, nietracący przy bliższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu. 1879.

Dr. Głowacki, dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach pow. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż „Woda gorzka Franciszka Józefa" zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający." 1879.

Prof. dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach połoź. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i niebolesnie zamierzony skutek." 1879.

Dr. Warszauer, w Krakowie, 1880, członek akad. umiejęt., prezes Towarzystwa lekarskiego. W małych zadawana dozach okazała się zawsze skuteczną, mogę zatem takową polecić jak najlepiej.

C. kr. pows. szpital w Wiedniu V. oddział prof. dr. Draschego: „W niežytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki." Wiedeń 1878.

Do nabycia we Lwowie u **Wiktora Goldbauma**, St. Markiewicza, J. Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, tudzież u dyrekcji wysyłek w Budapeszcie. Należy żądać zawsze wyraźnie: „Franciszka Józefa wody gorzkiej. 2207 1—3

Staraniem Towarzystwa gospodarskiego galic.

wchodzą w życie już w roku bieżącym

wiosenne jarmarki na konie

połączone z premiowaniem źrebiąt dwulatek i koni użytkowych, tudzież z zakupnem ogierów na stadniki rządowe i remont dla c. k. armii.

Jarmarki te odbywać się będą co roku

w Stanisławowie,	dnia	10.	kwietnia,
w Tarnopolu,	„	13.	„
w Mościskach	„	18.	„
w Rzeszowie	„	23.	„
w Tarnowie	„	28.	„

1805 1—3

NB. Z powodu, że w roku bieżącym dnia 10. kwietnia przypada drugie święto Wielkanocy, jarmark tegoroczny w **Stanisławowie** odbędzie się o dwa dni później, mianowicie dnia **12. kwietnia**, zaś jarmark w **Tarnopolu** dnia **14. kwietnia.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — **Odpowiedzialny redaktor** Jan Dobrzański. — **Drukarni „Gazety Narodowej."**